Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA 10 STYCZNIA 1948 ROKU | NR. 10 (932)

Na szubienicę z nimi!

Od kilku dni przed Sądem Wojskowym w Łodzi toczy się proces sądowy przeciw Dolewskiemu i jego wspólnikom.

Kto to jest Dolewski? Kto to są jego wspólnicy?

Czytelnicy nasi ze sprawozdań zamieszczanych na łamach „Głosu" już z pewnością znają szereg szczegółów z życiorysu oskarżonych Nie o tym więc będziemy pisać.

Dolewski — to aferzysta na wielką skalę, to spekulant, który dla pieniędzy popełni każde przestępstwo, każdą podłość, to osobnik, który „robi pieniądze" za wszelką cenę, dla którego zysk usprawiedliwia wszystko. Z takim samym powodzeniem robił pieniądze i za sanacji i za Niemców i z Niemcami. W ciągu krótkiego czasu dzięki swoim łajdackim machinacjom, „dorobił się" majątku ocenianego skromnie na 44 miliony złotych. Ilu to ludzi musiało pracować przez miesiące czy lata, aby Dolewski mógł „uciułać" taki majątek!

Ale Dolewski to nie tylko aferzysta i spekulant. Dolewski — to także SABOTAŻYSTA. Oskarżony nie przeczy (wobec oczywistości zebranych dowodów) wielu faktom, które mówią o skali jego zarobków, o różnych szczegółach popełnionych przezeń afer. Oskarżeniu o sabotaż Dolewski usiłuje przeczyć.

Ale fakty przemawiają przeciw gołosłownym zapewnieniom Dolewskiego.

Rząd nasz czynił wszystko co mógł, aby było dość papieru na zeszyty i książki szkolne dla dzieci ludzi pracy. Partie demokratyczne samorzutnie zrzekły się większej części papieru przydzielonego na wydawnictwa wyborcze i zamiast ulotek wyborczych rozdały dzieciom 4 miliony zeszytów.

W tym samym czasie Dolewski magazynował na swych składach setki i tysiące ton papieru piśmiennego i drukowego i przetrzymywał je tam nie tylko w celach zysku, ale by stworzyć naszemu państwu dodatkowe trudności w tej mierze. Fakt, że po aresztowaniu Dolewskiego ceny papieru na wolnym rynku ZNIŻKOWAŁY o 33 PROCENT posiada swoją wymowę. Przez długie miesiące setki tysięcy ludzi przepłacało przy kupnie papieru trzecią część jego wartości, bo na tym zależało wrogom Polski Ludowej.

Również sprawa kontaktu Dolewskiego z „londyńskim" obozem Mikołajczyka jest dla Dolewskiego sprawą drażliwą. Woli unikać tego tematu. Ale i w tej sprawie fakty mają swoją nieubłaganą wymowę. Kredyty jakie Dolewski uzyskiwał w Banku Handlowym od Wachowiaka, zbiegłego obecnie do Londynu, za pośrednictwem byłego dyrektora tegoż banku, oskarżonego Kozieły, zasilają i kasę Dolewskiego i — za jego pośrednictwem — kasę Mikołajczyka, Augustyńskiego i ich wspólników z podziemia politycznego.

Mikołajczyk, Wachowiak i spółka, wspierali swoimi wpływami Dolewskiego i jego kompanów z podziemia gospodarczego, Dolewski i jego kompani wspierali pieniędzmi Mikołajczyka, uprawiali na jego zlecenie sabotaż gospodarczy, pozbawiali dzieci robotnicze i chłopskie zeszytów i książek.

Wtedy kiedy robotnicy, kiedy chłopi. kiedy każdy uczciwy inteligent o głodzie i chłodzie, w krwawym trudzie i pocie kładli cegłę za cegłą do odbudowującego się domu polskiego, Dolewski nie tylko chciał zagarnąć owoce ich pracy dla siebie, nie tylko „ robił miliony", ale czym mógł szkodził, paskudził, demoralizował wszystko wokół siebie, bo nienawidził ustroju demokracji ludowej, bo tęsknił do reżimu sanacyjnego, bo tak kazał mu Mikołajczyk.

* * *

Oskarżony Rozmanit — to przedwojenny fabrykant. Rozmanit próbował odegrać przed sądem komedię, że brał krociowe łapówki i sprzedawał na lewo za miliony złotych papier bo... nie mógł wyżyć ze swej dyrektorskiej pensji. Komedyjka nie udała się. Odczytany przez prokuratora protokół rewizji w mieszkaniu Rozmanita stwierdza, że znaleziono u niego 3.000 dolarów, funty szterlingi, złoto, biżuterię.

Dlaczego uprawiał sabotaż i wbrew zleceniu rządu produkując zamiast papieru zeszytowego i książkowego, papiery luksusowe, które sprzedawał „na lewo" tego też Rozmanit nie potrafi wytłumaczyć sądowi.

Wyręczymy Rozmanita. Rozmanit — były fabrykant — nienawidzi nowego ustroju demokratycznego, który mu „jego" fabrykę zabrał. Dlatego bierze łapówki, dlatego kradnie, uprawia sabotaż, dlatego sprzymierzeńcem jest mu Dolewski i każdy kto to państwo podkopuje.

* * *

Oskarżony Kozieł był przed wojną dyrektorem banku ze „skromną" pensją 10 tysięcy złotych miesięcznie (tyle ile wynosił zarobek bezmała 100 włókniarzy przed wojną) i kamienicznikiem. I dla niego wyrocznią jest „londyńczyk" Wachowiak i jego kamrat Mikołajczyk. Na zlecenie Wachowiaka bez wachania daje miliony złotych pieniędzy państwowych Dolewskiemu i za jego pośrednictwem Mikołajczykowi.

* * *

Inni oskarżeni — to drobniejsze „płotki" tego procesu. Ale te płotki kradły, brały łapówki, szkodziły — każdy na miarę swych sił i zdolności. Część z nich — to może ofiary Dolewskiego. Rozstawiał on swoją sieć szeroko i ofiara która w nią wpadła już nie mogła tak łatwo się z niej wyrwać. Nie zamierzamy w najmniejszej mierze usprawiedliwiać tych Romańczuków, Springerów, Biedrzyckich, Kuchowskich. Nic ich nie może usprawiedliwić. Powinni ponieść i niewątpliwie poniosą zasłużoną s[...]ową karę.

Ale wszystko kipi w człowieku, gdy czyta o milionach, które „robił" Dolewski, o tysiącach dolarów, które odkładał Rozmanit czy Kozieł, o sabotażu uprawianym przez nich w tym samym czasie. gdy Pstrowscy wydobywali z siebie wszystko, aby dać państwu węgiel, gdy Zenobia Sawicka i tysiące innych tkaczy czy prządek uwijało się przy maszynach, by ludzi w Polsce przyodziać.

TRZEBA, ABY KAŻDY POLAK WIERZYŁ, ŻE JEST W POLSCE SPRAWIEDLIWOŚĆ!

I dlatego mówimy — i sądzimy, że wyrażamy opinię wszystkich ludzi pracy—: **NA SZUBIENICĘ Z DOLEWSKIM I JEGO ZBRODNICZYMI KOMPANAMI!**

EDWARD UZDAŃSKI.

Państwo Zachodnio-Niemieckie

bazę imperializmu anglosaskiego w Europie budują Marshall i Spółka

LONDYN PAP Według informacji Associated Press z Nowego Jorku jeden z najpoważniejszych dzienników amerykańskich „New York Herald Tribune" w artykule wstępnym omawiającym konferencję przywódców politycznych zachodnich Niemiec stwierdza, że **przyjęcie przez tę konferencję propozycji generała Claya i gen. Robertsona stwarza dla 40 milionów Niemców mieszkających w strefie okupacyjnej anglo-amerykańskiej rząd, mający wszelkie właściwości rządu, a nie mający tylko samej nazwy.**

BERLIN PAP Jak donoszą z Frankfurtu nad Menem przedstawiciel Komunistycznej Partii Niemiec Ludwik Becker, omawiając konferencję frankfurcką z której Komunistyczna Partia Niemiec była wykluczona oświadczył, że **konferencja ta jest dalszym krokiem do podziału Niemiec. Pod pozorem zwiększenia sprawności organizacyjnej Bizonii ma być stworzony rząd Niemiec zachodnich.** Stworzenie drugiej izby stanowi powrót do systemu reakcyjnego, który był już zarzucony w Niemczech. Projektowany „Laender-Union Bank" podporządkuje gospodarkę **niemiecką amerykańskim magnatom finansowym.** Stworzenie najwyższego trybunału ukoronuje ten separatystyczny ustrój krajowy. W końcu swojej deklaracji **Becker wzywa do mobilizacji wszystkich demokratycznych i postępowych sił Niemiec dla uratowania ich jedności.**

*

MOSKWA PAP. Korespondent waszyngtoński agencji Tass zupełnia nowymi szczegółami wiadomość, że sekretarz stanu **Marschall wystąpił ostatnio na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych z obroną swego programu „odbudowy Europy".**

Odpowiadając na pytanie przewodniczącego komisji, senatora Vandenberga, w sprawie konieczności rozszerzenia tego programu na Niemcy zachodnie, **Marshall oświadczył, że departament stanu przygotowuje decyzję, która przyczyni się do „fuzji Niemiec zachodnich z Europą zachodnią".**

Ta odpowiedź Marshalla — dodaje agencja Tass — stanowi **otwarte przyznanie się do przygotowań do przekształcenia Niemiec zachodnich w państwo wasalne USA.** Prócz tego Marshall zaznaczył, że Stany Zjednoczone zamierzają rozstrzygnąć kwestię Niemiec zachodnich z ominięciem ZSRR.

LONDYN (obsł. wł.) Jak donoszą z Waszyngtonu na wczorajszym posiedzeniu komisji zagranicznej senatu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad tzw. planem Marshalla. Głównym obrońcą planu z ramienia Departamentu Stanu był ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Douglas, który ma być naznaczony „głównym administratorem pomocy amerykańskiej dla Europy". Główny argument, wysunięty przez Douglasa, sprowadził się do tego, że ewentualne **odrzucenie przez kongres planu Marshalla spowoduje utratę przez Stany Zjednoczone poważnych punktów strategicznych w Europie.**

BERLIN PAP. Konferencja polityków niemieckich we Frankfurcie na której mają zostać stworzone podstawy dla oddzielnego państwa zachodnio-niemieckiego jest głównym tematem prasy niemieckiej.

„Berliner Zeitung" wzywa wszystkie postępowe siły niemieckie do walki o utraconą jedność i domaga się **zwołania referendum,** w którym naród niemiecki dałby wyraz swej woli do jedności.

„Tribune" organ niemieckich związków zawodowych stwierdza, że konfrencja we Frankfurcie odsłania znowu prawdziwe plany anglo amerykańskiego kapitału monopolistycznego.

„Taegliche Rundschau" stwierdza, że poprawa może nastąpić jedynie dzięki przeprowadzeniu demokratycznych reform w zjednoczonym państwie niemieckim. **Każda inna droga musi zdaniem autora artykułu doprowadzić do bankructwa i zakończyć się katastrofą.**

„Neues Deutschland" centralny organ SED pisze, że za wyjątkiem Komunistycznej Partii Niemiec wszystkie partie zachodnio-niemieckie przyłączyły się do zakonspirowanej zdrady.

Działania wojenne w Grecji

RZYM PAP. Według informacji podanych przez radiostację Wolnej Grecji **armia demokratyczna stoczyła zwycięskie walki w Tracji.** Oddziały armii demokratycznej **zajęły miasto Lefkins d'Evros** po zniszczeniu jednego batalionu wojsk ateńskich. W okolicy miasta Dramas armia demokratyczna odpierając ataki wojsk ateńskich zniszczyły 3 bataliony.

PARYŻ PAP. Agencja EAM Press donosi z Aten, że według komunikatu ministerstwa porządku publicznego rządu Sofulisa — Tsaldarisa, **ożywiona działalność armii demokratycznej przejawia się na Peloponezie.** Zacięte walki toczą się w pobliżu wielkich miast Peloponezu — Petras, Calamata i Tripolis.

„Od czasu utworzenia tzw. rządu górskiego — przyznaje ministerstwo porządku publicznego — oddziały Markosa wzmogły swoje ataki"

Wybór prezydenta Rumunii

BUKARESZT PAP. — Na podstawie dekretu ogłoszonego w dzienniku urzędowym władzę zwierzchnią w rumuńskiej republice ludowej spełnia *prezydium rumuńskiej republiki ludowej. Na czele prezydium stoi prezydent.* Postanowienia podpisuje prezydent oraz sekretarz prezydium. Uchwały prezydium zapadają większością głosów jego członków.

Prezydium wybrało jako swego prezydenta profesora C. J. Parhona.

Sztandar rumuńskiej republiki ludowej posiada kolory *niebieski, żółty i czerwony.*

Bunt przeciw Blumowi

w Socjalistycznej Partii Francji

PARYŻ PAP. **17 lewicowych członków francuskiej partii socjalistycznej, którzy w czwartek zostali wezwani do stawienia się przed komisją dyscyplinarną, w piątek wieczorem utworzyło nowe ugrupowanie socjalistyczne pod nazwą „Ruch socjalistyczny jedności demokratycznej". Członkowie tego nowego ugrupowania już od pewnego czasu krytykowali stanowisko przywódców SFIO z Leonem Blumem na czele.**

Przywódcami nowego ruchu socjalistycznego, który wypowiada się za współpracą z komunistami, oraz za pokojem z Vietnamem, są Jean Guignebert, b. dyrektor radiofonii francuskiej, Marcel Fourrier, redaktor niezależnego dziennika „Franc Tireur", i Pierre Stibbe, b. deputowany do zgromadzenia narodowego w pierwszym okresie po wyzwoleniu.

Jak słychać, kierownictwo SFIO wykluczy „rebeliantów" z szeregów partii.

Nowy ruch socjalistyczny uznał za swój organ prasowy pismo „La bataille socialiste". Wiadomo również o nowym ruchu, że **jest on ustosunkowany krytycznie do planu Marshalla.**

W niedzielę, 11 stycznia br. o godz. 10,30 w sali kina „POLONIA", ul. Piotrkowska 67. odbędzie się

ZGROMADZENIE PROTESTACYJNE

przeciwko

Podżegaczom wojennym międzynarodowego imperializmu

organizowane przez

WOJEWÓDZKI KOMITET POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

KOMITET ŁÓDZKI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Karty wstępu wydają Dzielnice Partyjne.

Robotnicy brytyjscy przeciw rozłamowcom

Silny wzrost wpływów komunistycznych w angielskich związkach zawodowych

LONDYN PAP. Przeprowadzone ostatnio w wielu brytyjskich związkach zawodowych wybory wykazały wzrost wpływów brytjskiej partii komunistycznej. I tak: przewodniczącym Zw. Pracowników Autobusowych w Londynie wybrany został członek partii komunistycznej Bill Jones. Zw. Pracowników Autobusowych liczy przeszło 30 tys. członków i jest częścią Związku Zawodowego Transportowców, którego sekretarzem generalnym jest przedstawiciel prawicy Partii Pracy Deakin, a jednym z twórców obecny minister spraw zagranicznych Bevin. W okręgach prowincjonalnych związku transportowców wybrano jeszcze trzech innych członków partii komunistycznej **jako przedstawicieli do komitetu Centralnego Zw. Transportowców.** W Szkocji do władz związku transportowców wybrano czterech kandydatów komunistycznych. Robotnicy portowi Southampton w Londynie wybrali do władz każdego z tych związków **po 4 kandydatów komunistycznych.**

Raporty wyborów do władz związkowych w szeregu innych związkach wykazują również wzrost ilości głosów oddanych na **kandydatów komunistycznych.** Wiele związków zawodowych uchwala również specjalne **rezolucje stanowczo odrzucające antykomunistyczne oświadczenia Phillipsa i Deakina,** które według tych rezolucji stanowią obrazę członków Związków Zawodowych. W szczególności rezolucja uchwalona przez Związek Elektryków w okręgu Middlesex z całą stanowczością występuje **przeciwko apelom,** zmierzającym do złamania solidarności frontu robotniczego. Związek mechaników w Stoke Newington domaga się natychmiastowego wycofania oświadczenia Phillipsa. **Ponad 20 rozmaitych związków okręgowych uchwaliło rezolucję w obronie solidarności robotniczej.**

Drożyzna w USA

NOWY JORK PAP. Według oświadczeń ministra pracy Stanów Zjednoczonych Schwellenbacha złożonego w sprawozdaniu o położeniu robotników, zwyżka cen, która w ub. roku miała miejsce w St. Zjednoczonych znacznie obniżyła poziom życia klasy robotniczej. Tendencja inflacyjna w Stanach Zjednoczonych uniemożliwiła powrót do normalnych warunków po zakończonej wojnie.

Akcja wyzwoleńcza chłopów chińskich

Oddziały partyzanckie powstają we wszystkich prowincjach rozległego kraju

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Szanghaju, że w dzienniku „Tsin-Szun" ukazał się artykuł, omawiający sytuację w Chinach. Autor artykułu stwierdza, że **w r. 1947 w Chinach doszło do szeregu powstań ludowych.** Mobilizacja do armii rządowej trwa bez przerwy, co doprowadziło ludność do rozpaczy oraz wywołało liczne powstania. W prowincji Si-czu-ani panuje szczególne **rozgoryczenie wśród ludności która występuje zdecydowanie przeciwko mobilizacji.** W okresie wojny chińsko-japońskiej w prowincji Si-czu-ani zmobilizowano kilka milionów mężczyzn. Po kapitulacji Japonii mobilizacja do armii rządowej trwa nadal w tych samych, co podczas wojny rozmiarach.

Na południu prowincji Czu-an-si wybuchło zbrojne powstanie włościan, na znak protestu przeciwko dalszej mobilizacji do wojska oraz zbyt wysokim tenutom dzierżawnym za ziemię. W niektórych częściach prowincji Yun-yan ludność powołała własne organa samorządowe. Ludność odmawia wstępowania do wojska i płacenia podatków rządowi kuomintangu. W południowej części prowincji Yun-yan przedstawiciele inteligencji przyłączyli się do **ludowych oddziałów zbrojnych. Kilka tysięcy partyzantów prowadzi ożywioną akcję na granicy** prowincji Yun-yan i Si-kjan.

Nowe wyroki w Hiszpanii

NOWY JORK, PAP. Agencja Associated Press donosi z La Corina (Hiszpania), że za **padły tam wyroki od 4 miesięcy do 30 lat więzienia przeciwko 53 oskarżonym, którym zarzucono rewoltę wojskową i pomaganie powstańcom.**

Antonio Fernandez Garcia, oskarżony o to, że był dawniej w swej wiosce sekretarzem oddziału partii komunistycznej, oraz **Emilio Aguiar Diaz,** oskarżony o planowanie zajęcia przy pomocy 8 powstańców pewnej wioski, otrzymali po 30 lat więzienia.

Rosną szeregi zwolenników Wallace'a

Amerykańska Partia Pracy i Kongres Słowian Amerykańskich — udzielają poparcia jego kandydaturze na prezydenta USA

NOWY JORK PAP. Delegacja Kongresu Słowian amerykańskich z założycielem tej organizacji Leonem Krzyckim na czele odwiedziła Henry Wallace'a deklarując mu pełne poparcie w kampanii.

NOWY JORK PAP. Komitet wykonawczy Amerykańskiej Partii Robotniczej złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w **którym wyraził poparcie dla kandydatury Henry Wallace'a na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

Amerykańska Partia Robotnicza odgrywa poważną rolę w życiu politycznym stanu Nowy Jork. **Partia ta zdobyła 496 tys. głosów w wyborach w roku 1944, gdy popierała politykę prezydenta Roosevelta.**

Komitet Wykonawczy Amerykańskiej Partii Robotniczej stwierdza w rezolucji, że „**całkowicie popiera politykę Henry Wallace'a.**

Armia międzynarodowa dla Palestyny

NOWY JORK PAP. Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie oświadczył na konferencji prasowej, że **przedstawi sprawę utworzenia specjalnej armii międzynarodowej dla utrzymywania porządku i bezpieczeństwa w Palestynie — na najbliższym posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ.**

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA PAP. — W dniu 9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa, korzystając z prawa inicjatywy ustawodawczej, uchwaliła przesłać Sejmowi projekt ustawy o samorządowym funduszu wyrównawczym.

Dnia 9 bm. po zakończeniu posiedzenia Rady Państwa w sali pompejańskiej Belwederu odbyła się uroczystość wręczenia członkom byłego Prezydium Krajowej Rady Narodowej wysokich odznaczeń państwowych, nadanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej jeszcze w ubiegłym roku.

Za wybitne zasługi w pracy państwowej i społecznej w pierwszym okresie odbudowy Odrodzonej Rzeczypospolitej odznaczeni zostali krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski: *były wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej prof. St. Grabski, wicemarszałek Sejmu tow. Stanisław Szwalbe i wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski.*

Strajki w Niemczech

LONDYN (obsł. wł.) Korespondent Reutera donosi z Niemiec, iż w Solingen rozpoczął się 48-godzinny strajk, do którego przystąpiło 37 tysięcy robotników.

W Essen ma się dziś rozpocząć strajk generalny.

Iran pod presją dolara

MOSKWA, PAP. — „Izwiestia" omawiają wewnętrzną sytuację w Iranie ze szczególnym uwzględnieniem **amerykańskiego interwencjonalizmu.** Dziennik stwierdza, że **Amerykanie dążą nie tylko do zagarnięcia irańskich źródeł nafty, lecz wręcz do przekształcenia kraju w bazę wypadową dla sił zbrojnych USA.**

Dla osiągnięcia tego celu Stany Zjednoczone posługują się wszelkimi metodami. **Narzucają one pożyczki, nasyłają swych doradców, mieszają się do spraw wewnętrznych tego państwa i straszą je swoją potęgą militarną.**

Plany kapitalistów z Wall-street popierane są przez dygnitarzy irańskich, którzy maskują swą politykę proamerykańską frazesami o obronie „suwerenności" kraju, któremu w istocie nikt nie zagraża poza ekspansją USA i Wielkiej Brytanii.

Dziennik przypomina niedawne oświadczenie ambasadora amerykańskiego w Teheranie, że Stany Zjednoczone okażą wszelką pomoc. Wystąpienia tego rodzaju mają na celu w istocie **zamaskowanie planów amerykańskich ekspansjonistów.** Jest to — kończy dziennik zwykły **manewr w dyplomacji USA, która pod pozorem pomocy usiłuje zasłonić swoje prawdziwe zamiary ustanowienia hegemonii w** in-

Na marginesie

Niemiec o Niemcach

Bawił nie dawno w Sztokholmie na zaproszenie literatów szwedzkich — syn znanego pisarza, Thomasa Manna — Claus Mann, zajmujący również dość widoczną pozycję w literaturze niemieckiej. Lata hitleryzmu spędziła rodzina Mannów na emigracji, w Anglii, a później w Ameryce, inaczej nie przeżyliby z pewnością panowania brunatnego reżimu.

Na konferencji prasowej w Sztokholmie, Claus Mann w taki oto sposób scharakteryzował dzisiejsze nastroje znacznej części społeczeństwa niemieckiego:

„Gdyby alianci mieli opuścić Berlin, nie chciałbym się tam znaleźć, ponieważ Niemcy pełne są jeszcze hitlerowców — i gdyby Hitler powrócił, przyjęty by został z entuzjazmem. Nie sądźcie, że mam na myśli „lepszego" Hitlera. Właśnie, że Niemcy dzisiejsi życzą sobie dawnego Hitlera — takiego, jakim był....".

Opinii swojej Claus Mann nie zaczerpnął oczywiście z... powietrza. Zna on naród niemiecki, obserwował życie Niemiec przed wojną i podczas wojny, obserwuje w swym kraju prądy i nastroje powojenne. *Zresztą, to co powiedział Mann nie stanowi żadnej rewelacji,* nie jest odkryciem rzeczy i spraw nieznanych.

Akcja denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec, prowadzona metodą anglosaską, nie przynosi — jak to wiadomo powszechnie niemal żadnych rezultatów. Przeciwnie, ta metoda anglosaska polega raczej na protegowaniu żywiołów reakcyjnych i prohitlerowskich, przy jednoczesnym krępowaniu działalności niemieckich organizacyj demokratycznych.

To, o czym wie Claus Mann, wiedzą również doskonale dygnitarze okupacyjni w strefach zachodnich. Jeśli udają, że o tym nie wiedzą i prowadzą politykę wręcz sprzeczną z zasadami istotnej demokratyzacji Niemiec, tojedynie dlatego, że taka polityka dogodna jest dla interesów anglosaskich imperialistów, którzy dążą uparcie do stworzenia „państwa zachodnio-niemieckiego", jako **bastionu reakcji i kpaitalizmu** na kontynencie europejskm.

B. D.

Proces morderców z Płaszowa

KRAKÓW, PAP. W Krakowie rozpoczął się proces 18 członków sztafety ochronnej SS z obozu w Płaszowie, oskarżonych o branie udziału w organizacji przestępczej, która droga masowych przestępstw, głodowego wyniszczenia, niewolniczej pracy, terroru, grabieży mienia, poniżenia i prześladowania ludności cywilnej krajów okupowanych oraz jeńców wojennych — popełniała zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Przebieg sprawy i wyrok na katów w Płaszowie — podamy naszym czytelnikom.



— Jestem adwokatem — i nagle, gdy wzrok jego skrzyżował się z ironicznym spojrzeniem Bachmietiewa, dodał — byłem adwokatem.

— A teraz? — spojrzał na niego Bachmietiew. — Kim jesteście teraz?

Zapanowało przykre milczenie. Po pauzie, prawie nie patrząc w stronę Bachmietiewa, Sawrański cicho odpowiedział:

— I.. teraz... naturalnie.. jestem.. adwokatem!

— Tu, w lesie, z rewolwerem w ręku? — roześmiał się Bachimetiew. — Jaki to wszystko według was ma związek z zawodem adwokata?

Stary adwokat aż skoczył w kierunku bezbronnego jeńca, mówiąc stłumionym głosem:

— Proszę nie rozmawiać, to jest surowo wzbronione!

— Ale Bachmietiew, nie zwracając na jego podniecenie żadnej uwagi, pytał ostro dalej. Pytał jak sędzia śledczy, i to właśnie wyczuwał Sawrański.. Wyczuwał oskarżenie w każdym słowie bezbronnego, związanego człowieka w podartym mundurze radzieckim. Każde słowo wypowiedziane przez tego człowieka przygniatało go ciężkim kamieniem.

— Co was zmusiło do obrania takiej ohydnej drogi na starość? — nieubłaganie pytał Bachmietiew.

Sawrański pochylił się nad Bachmietiewem, opuścił rękę z rewolwerem i nagle zaczął szybko mówić szeptem, do ucha Bachmietiewa:

— Nie myślałem, nie przypuszczałem, że tak się stanie... Oni mnie zmusili... Myślałem, iż wszystko będzie dobrze...

— A czy wam dawniej było źle? — spojrzał mu w oczy Bachmietiew

Zamknął oczy na chwilę, a później odezwał się zmieszany:

— Nie można twierdzić, że nie. Ale byłem niedostatecznie ceniony, — i dodał po chwili: — jestem szalenie ambitny.

— Owszem, zauważyłem — uśmiechnął się zlekka Bachmietiew. — Jesteście naprawdę bardzo ambitnym. Kto was zwerbował?

— Niejaki Kraschke. Tak. Stało się zupełnie inaczej, niż przypuszczałem — i nagle wzrok Sawrańskiego padł w kierunku krzaków, gdzie smacznie spał Petronescu. Dziki strach odmalował się w wyblakłych oczach starego człowieka. Podniósł nagle rękę z rewolwerem i niemal głośno krzyknął:

— Proszę nie rozmawiać! Proszę milczeć! Zaraz obudzę naczelnika...

Zerwał się na nogi i wciąż patrząc w kierunku, gdzie odpoczywał Petronescu, zaczął nerwowo przechadzać się obok związanego jeńca. A Bachmietiew spokojnie mówił dalej:

— Błądzić po lasach, kryć się po leśnych wertepach z jakiej racji? Z racji drobnych porachunków osobistych, niezaspokojonej ambicji... Na stare lata zdradzać ojczyznę, własny naród!

Mimo bólu, Bachmietiew aż się podniósł ze zdenerwowania.

— Proszę sobie dobrze uprzytomnić— rosyjski adwokat z rewolwerem w ręku strzeże rosyjskiego inżyniera Leontiewa, porwanego przez Niemców, strzeże jak niemiecki pies łańcuchowy...

Sawrański szybko zbliżył się do niego. Był całkiem zmieniony na twarzy, drżały mu ręce, ze wzruszenia załamywał się głos:

— Nienawidzę ich sam, proszę mnie zrozumieć, nienawidzę z całej duszy. — Przecież oni plują mi w twarz. Plują na moje siwe włosy. Ale cóż mam począć? — spojrzał z rozpaczą na Bachmietiewa. — Gdy popełniło się głupstwo!

Nagle w krzakach coś się poruszyło. Dzikim wzrokiem Sawrański popatrzył na ruszające się liście krzaków, zerwał się z miejsca, wyciągnął rewolwer w kierunku Bachmietiewa i histerycznie krzyknął

— Czy będzie pan milczał? Czy pan chce, aby obudził pana Pietrowa?!

(D. c. n.)

To i Owo

Poszkodowany kaligraf

Spotkałem wczoraj po dłuższym niewidzeniu starego mego przyjaciela. Nauczyciel z zawodu, posiadacz pięknego, kaligraficznego charakteru pisma, dorabiał sobie do swojej skromnej pensji parę tysięcy złotych, wypisując na zamówienie dla szeregu sklepów łódzkich karteczki z cenami poszczególnych artykułów. Wylewny z usposobienia przyznał mi się od razu, że proceder jego ma się ku końcowi.

— Ostatnie większe zamówienia miałem — mówił — po ustaleniu przez Komisję Cennikową — cen maksymalnych. Gdy zjawiam się obecnie w sklepach moich dotychczasowych klientów, twarze im się rozchmurzają, wspominają dawne dzieje, kiedy nie nadążałem z wykonaniem zamówień. — Tak — oświadczają — to były dobre czasy, ale dziś... Madej, P.S.S., obóz pracy, P.C.H., Centrala Tekstylna i inna cholera. Tylko w Bogu nadzieja, że może się znów odmieni...

— Ale może — rzekł, zwracając się do mnie — wiesz o jakim innym zajęciu, gdzie przydałaby się moja kaligrafia?

Poradziłem mu, żeby zgłosił się do świetlic fabrycznych. Tam przygotowują obecnie tablice honorowe dla przodowników pracy, pod portrety trzeba będzie zrobić ładne podpisy. Może przy tym — mówię mu — swe talenty wykażesz i odbijesz straty.

Przyjaciel mój ucieszył się szczerze moją radą.

— Fajny pomysł, — rzekł — może sobie przy tych tablicach parę „kawałków" dorobię, bo mi już od pół roku żona głowę suszy o nową sukienkę. Ja jej wciąż w kółko, że Madej, że P.S.S., P.C.H., Centrala Testylna, że inna cholera cen moim klientom podnosić nie pozwala, że zastój, stagnacja dla kaligrafów. A ona mi na to, że sąsiad z P.Z.P.W. przeszedł na dwa krosna i jego żona dziś ładniej ubiera się w niedzielę, niż pani profesorowa. „Co, mówi mi, po tytule, kiedy pusto w szkatułce".

Pan profesor od kaligrafii, opowiadałby mi może długo jeszcze o swoich zmartwieniach i kłopotach, ale wymówiłem się jakąś ważną sprawą, wpadłem szybko do bramy przechodniego domu i ulotniłem się z jego pola widzenia.

Szanowni Towarzysze, Kierownicy świetlic, do Was, zgodnie z obietnicą daną mojemu przyjacielowi, zwracam się tą drogą, poratujcie mojego profesora kaligrafii, ofiarę, że tak powiem, przypadkową stabilizacji cen. Nie może przecież cierpieć człowiek pracy na tym, że kupcy już cen nie mogą podnosić. Wszyscy zeście na tym wygrali, a on jeden ma być przegrany? A gdzie sprawiedliwość? E.

STOLICA W ROCZNICĘ OSWOBODZENIA

W tych dniach obradował Obywatelski Komitet Obchodu Trzeciej Rocznicy Oswobodzenia Warszawy i województwa warszawskiego.

Komitet Obywatelski uchwalił zwrócić się do mieszkańców stolicy z wezwaniem udekorowania domów flagami narodowymi. W dniu tym na Placu Zwycięstwa odbędzie się wielka manifestacja ludności na cześć oswobodzicieli Warszawy. Przedstawiciele ludności Warszawy i województwa warszawskiego wręczą I-ej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pięć sztandarów, ufundowanych ze składek społeczeństwa. Komitet Obchodu wyda specjalną odezwę do społeczeństwa.

Jako wyraz czci dla oswobodzicieli, groby poległych żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego zostaną udekorowane.



Wygrywamy bitwę o handel

ROK TEMU paskarze święcili triumf. Zmieniali ceny czasem w ciągu jednego i tego samego dnia. Wskutek niesłychanie ostrej zimy przed państwem naszym piętrzyły się poważne trudności gospodarcze: zamarzły porty, uniemożliwiając dowóz zakupionych surowców i żywności, raz poraz następowały przerwy w ruchu pociągów, wskutek zasp, te same przyczyny powstrzymywały chłopów od dowozu produktów spożywczych na rynki miejskie. Tę koniunkturę wyzyskali spekulanci bez skrupułów, przypuszczając formalny szturm do kieszeni pracujących.

BEZ ŻADNEGO UZASADNIENIA paskarze windowali w górę ceny nietylko atykułów spożywczych, których dowóz okresami w tym czasie szwankował, ale towarów, których braku rynek nie odczuwał. Spekulacyjne machinacje podziemia gospodarczego, inspirowane zresztą przez Mikołajczyka oraz ośrodki dywersji i szpiegostwa zagranicznego, miały na celu poza rachubą na olbrzymie bezpośrednie zyski wygłodzić ludzi pracy, wywołać niezadowolenie z ich strony, dopomóc w ten sposób Mikołajczykowi w akcji wyborczej, oraz podważyć planową gospodarkę państwową.

PAŃSTWO znajdowało się w owej chwili w dość trudnej sytuacji: brak większych państwowych rezerw towarowych, oraz słabość państwowej i spółdzielczej sieci handlowej utrudniały państwu walkę ze spekulacją.

ALE INTERESY ludzi pracy były poważnie zagrożone przez rozwydrzone paskarstwo, popierane przez Mikołajczyka i obce agentury. W tej sytuacji Polska Partia Robotnicza podjęła inicjatywę zdecydowanej walki przeciw spekulacji w obronie interesów wszystkich ludzi pracy. Towarzysze Wiesław i Minc zapowiedzieli bitwę i oczyszczenie handlu z elementu spekulacyjnego, bitwę o stabilizację cen, o podniesienie stopy życiowej klas pracujących, wzywając do udziału w tej bitwie wszystkich ludzi pracy.

JESZCZE NIE MINĄŁ ROK od tego czasu, a już możemy stwierdzić, że bitwa o handel została przez obóz demokracji wygraną. Ceny większości artykułów spożywczych i innych towarów pierwszej potrzeby są na ogół obecnie niższe niż w maju 1947 roku, albo nie uległy żadnym poważniejszym zmianom w tym okresie. Wskaźnik cen artykułów pochodzenia roślinnego, opracowany na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego kształtował się **w maju 1947 roku na poziomie 165, w listopadzie na poziomie 134, wskaźnik cen wystopadzie na poziomie 134, wskanźik cen wyrobów przemysłu spożywczego wynosił w maju 76, w listopadzie 74, wskaźnik cen artykułów pochodzenia zwierzęcego wynosił w maju 91, w listopadzie 96, (a więc wykazał nieznaczny tylko wzrost), wskaźnik cen artykułów przemysłowych wynosił w maju 193, w listopadzie 193. WSKAŹNIKI TE MÓWIĄ O TYM, ŻE CENY NA WSZYSTKIE PODSTAWOWE ARTYKUŁY** (wyjątek stanowi wieprzowina i w pewnych okresach masło) **USTALIŁY SIĘ NA JEDNYM POZIOMIE.**

CZY TA STABILIZACJA CEN JEST TRWAŁA? Tak jest. Istnieją wszelkie dane, że ceny nie ulegną żadnym istotnym wahaniom, **że OSIĄGNĘLIŚMY PEŁNĄ STABILIZACJĘ CEN**

Na czym opieramy to nasze twierdzenie:

PO PIERWSZE: na decyzji naszego Rządu stosowania i nadal polityki ogólnej stabilizacji cen;

PO DRUGIE: z faktu stałego wzrostu podaży towarów przez nasz przemysł, którego produkcja w 1948 roku ulegnie **dalszemu poważnemu wzrostowi.** Będziemy mieli **dużo więcej tkanin, więcej skóry, więcej mydła, więcej cukru i innych produktów.** W wielu gałęziach będziemy mieli **więcej towaru niż przed wojną.**

PO TRZECIE: wzrośnie niewątpliwie produkcja rolnicza, a w związku z tym i ogólna ilość artykułów spożywczych i jeśli nie będzie w 1948 roku szczególnie niesprzyjających warunków atmosferycznych Polska w 1948 roku **w dziedzinie zboża i mięsa i wielu innych artykułów spożywczych, osiągnie PEŁNĄ SAMOWYSTARCZALNOŚĆ;**

PO CZWARTE: Dzięki przeprowadzeniu przez Fundusz Aprowizacyjny zakupów w kraju i zagranicą dzięki importowi zboża radzieckiego w wysokości 300 tysięcy ton, oraz przeprowadzonym zakupom innych artykułów spożywczych, państwo posiada obecnie w swym ręku **600 tysięcy ton rezerw zbożowych oraz poważne rezerwy mięsa i innych artykułów.**

BITWA O HANDEL, bitwa o podniesienie stopy życiowej klas pracujących zainicjowana przez Polską Partię Robotniczą, poprowadzona przez klasę robotniczą i cały obóz demokracji została wygrana. Spekulanci ponieśli klęskę.

DZIŚ STOI PRZED NAMI ZADANIE: utrwalić to zwycięstwo, a to znaczy, że i w przemyśle i w rolnictwie musimy produkować więcej i lepiej **E. U.**

Nowe władze „Społem"

W dniu 8 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Nadzorczej „Społem", na którym ukonstytuowało się prezydium Rady Nadzorczej i dokonano wyborów nowego zarządu „Społem". W skład Prezydium Rady weszli: płk. Ochab — przewodniczący, vicemarszałek Szwalbe i minister Grubecki — zastępcy przewodniczącego, minister Rapacki — sekretarz prezydium oraz ppłk. Olesiński. Zarząd „Społem" ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — Jan Żerkowski, członkowie Zarządu — Stanisław Chromik, Jan Domański, Bolesław Gałęza, Józef Jasiński, Aleksander Kaczocha, Franciszek Kusto, Józef Niemiec i Adam Przybyliński.

CZYTELNICY piszą

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

W dniu 29 kwietnia br. zawarliśmy z „Filmem Polskim" umowę na napisanie scenariusza i scenopisu pełnometrażowego filmu pt. „Drukarnia na Grzybowskiej", z życia konspiracyjnych grup młodzieży warszawskiej w roku 1942.

W umowie zostało zastrzeżone, że wszelkie zasadnicze zmiany w scenariuszu lub scenopisie mogą być dokonane jedynie za naszą zgodą, oraz że „Film Polski" nie ma prawa na dowolne dysponowanie częściowo lub w całości tematami ani też poszczególnymi scenami i pomysłami do innego filmu.

Tymczasem, wbrew naszej woli, przyszły reżyser filmu, ob. Antoni Bohdziewicz, wprowadził do scenopisu daleko idące zmiany, które całkowicie wypaczają sens ideowy filmu i obniżają jego wartość artystyczną.

Następnie „Film Polski", mimo naszego kategorycznego sprzeciwu, zamówił do naszego filmu dialogi u osoby trzeciej, nie uważając nawet za wskazane uzgodnić z nami osoby autora.

W obawie, że „Drukarnia na Grzybowskiej" stanie się trzecią kompromitacją polskiego filmu po „Zakazanych piosenkach" i „Jasnych łanach", chcemy zwrócić uwagę czynników miarodajnych i opinii publicznej na całkowite lekceważenie praw pisarzy przez „Film Polski" oraz oświadczyć, co następuje:

1) Nie bierzemy żadnej odpowiedzialności za film pt. „Drukarnia na Grzybowskiej".

2) Nie zgadzamy się na wykorzystanie naszego scenariusza do filmu pod powyższym tytułem.

3) W wypadku oddania do produkcji filmu „Drukarnia na Grzybowskiej", opartego na zmienionym samowolnie przez „Film Polski" naszym scenariuszu, skierujemy sprawę do sądu o pogwałcenie praw autorskich.

(—) Jan Kott
(—) Wanda Żółkiewska

Od Wisły do Odry i Nysy

Styczeń - miesiąc radosnych rocznic

Inicjatywa obchodu radosnych rocznic wyzwolenia ziem polskich wyszła w tym roku od szerokich mas społeczeństwa. Ze Śląska, Pomorza i Wielkopolski napływają do Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza zapytania, jak obchodzić będziemy w tym roku pamiętne dni.

Uwzględniając pragnienia, wyrażone przez poszczególne koła, rady fabryczne i organizacje, TPŻ koordynując akcję wzięło pod uwagę projekty urządzania tych rocznic *pod hasłem zbliżenia narodu z armią, zamanifestowania woli pokoju i odbudowy.*

W wielu miastach święto wyzwolenia, będące jednocześnie świętem żołnierza, połączone zostanie z otwarciem nowowybudowanych szkół, świetlic lub obiektów przemysłowych.

Poszczególne fabryki i zespoły pracownicze przygotowują dla żołnierzy symboliczne dary, a wspólne wieczory artystyczne, koncerty i zabawy przyczynią się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między społeczeństwem i wojskiem.

Dla ujednolicenia tej akcji TPŻ wydaje zarządzenia i okólniki, a opracowane przez nie wydawnictwo — bogaty album pamiątkowy — utrwali i upowszechni historię walk wyzwoleńczych oraz udział Wojska Polskiego w dziele odbudowy.

Do współpracy z TPŻ stanęły nie tylko organizacje polityczne. Związki Zawodowe i organizacje młodzieżowe, ale również Związek b. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację, Związek Inwalidów Wojennych itp.

Uroczystości, rozpoczęte w dniu 17 stycznia w Warszawie, zapoczątkują dalsze obchody, które przejdą przez cały kraj, aż do najdalej wysuniętych na zachód rubieży Rzeczypospolitej. Będą one nie tylko upamiętnieniem radosnych rocznic wyzwolenia, ale staną się wyrazem miłości, jaką naród polski żywi dla swej armii, z ludu i dla ludu powstałej, oraz wdzięczości dla bratniej Armii Radzieckiej.

Ostatnie dni Hitlera

Hitler jest wyraźnie zadowolony z referatu Jodla. Zwraca się nagle do adiutanta, podpułkownika Johna, mówiąc mu żartobliwie:

— Johnie, proszę dobrze uważać na ogół szanownych panów, ażeby nie w porę nie udawali się do schronu podczas nalotów.

Naturalnie, naturalnie, obaj oni wspaniale wykonują rozkazy. Nic więc dziwnego, że Keitlowi przyklejono obraźliwe przezwisko „Lokajtel".

Następuje kolej frontu wschodniego. Guderian, jako szef sztabu generalnego III Rzeszy, a przez to i naczelnego dowództwa sił lądowych, daje z początku swego referatu przegląd ogólnej sytuacji na froncie wschodnim.

Jego referat jest krótszy, bardziej rzeczowy i realny. Ani w treści, ani w formie nie ma nic wspólnego z ugrzecznionym żonglowaniem Jodla. Tłumaczy się to, po pierwsze, jego charakterem, a po drugie, i to najważniejsze, jego osobistym stosunkiem do Hitlera.

Gdy ofensywa na Moskwę w roku 1941 zawiodła, Guderian został usunięty przez Hitlera. W roku 1944, po pamiętnym puczu wojskowym z dnia 20 lipca, generała Zeizlera błyskawicznie usunięto ze stanowiska szefa sztabu generalnego III Rzeszy. Wtedy właśnie Guderian ponownie został przywrócony do łaski. Mianowano go na miejsce Zeizlera.

20 lipca zaufanie Hitlera do całego korpusu oficerskiego oraz do sztabu generalnego zostało, jak wiadomo, mocno zachwiane. Guderian, jak łatwo się domyśleć, powrócił nie pod szczęśliwą gwiazdą. Tym niemniej w pierwszych miesiącach po jego powrocie stosunki między generałem a Hitlerem były jeszcze dość znośne, dopóki w grudniu 1944 roku nie doszło między nimi do nowych scysji. Przyczyny tych scysji leżały przede wszystkim w rozbieżności poglądów na kwestie strategiczne.

Należy przyznać Guderianowi jako nie małą zasługę to, że posiadał on jednak dosyć odwagi, aby móc śmiało oponować Hitlerowi. W tym specyficznym środowisku był on prawie jedynym, który zachował nieco odwagi cywilnej.

Charakterystyczne jest, że nawet po niepowodzeniu Ardeńskiej ofensywy, Hitlera prześladowała myśl, iż dla niego jest nie do przyjęcia taktyka obronna. Był ciągle w mniemaniu, że operacjami ofensywnymi da się ukryć przed nieprzyjacielem naszą słabość. On, Adolf Hitler, powinien zawsze i wszędzie nacierać! **Ofensywa za wszelką cenę —** takie było polityczne i wojskowe hasło jego życia. Głównym celem jego strategii było chwilowe wygranie na czasie.

Guderian natomiast uważał to za błąd. Punkt widzenia generała i ogólny jego pogląd na te sprawy był wręcz przeciwny i odmienny od hitlerowskiego. Guderian uważał, że fronty są zbyt rozciągnięte. Był pewny tego, że naszych sił nie starczy na to, ażeby z jednej strony kontynuować operacje ofensywne, a z drugiej, i to przede wszystkim na Wschodzie, jednocześnie utrzymywać dostatecznie silną obronę.

Sytuacja na naszych frontach obronnych była już wszędzie aż nader napięta. Dobrze znając fronty wschodnie, a głównie potencjał wojenny Rosjan, Guderian doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jakie olbrzymie niebezpieczeństwo zagraża nam ze Wschodu. Przede wszystkim nie chciał on dopuścić do tego, aby armie radzieckie wtargnęły do Europy Centralnej.

Wychodząc z tych założeń, Guderian proponuje zjednoczyć wszystkie będące jeszcze do dyspozycji siły, ażeby zorganizować dobrą obronę na Wschodzie i utrzymać ją. Dla osiągnięcia tego celu niezbędne było osłabienie frontu Zachodniego, zrzeczenie się wszelkich sukcesów, podyktowanych przez względy prestiżowe i zrezygnowanie z frontu kurlandzkiego.

(D. c. n.)

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Jeszcze o wyścigu pracy

Nam ZWM-com łódzkim sprawa „Wyścigu Pracy", jest szczególnie bliska. U nas właśnie powstała myśl zorganizowania go. Nie znaczy to bynajmniej, że chwalimy się tylko tą chlubną tradycją. Liczba uczestników Wyścigu powiększa się u nas stale.

Mówi o tym kol. Michałkiewicz kierownik Wydziału Młodzieżowego przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Włókniarzy.

W ramach współzawodnictwa włókniarzy z górnikami biorą udział 32 zakłady pracy z 11.500 młodzieży. Prócz tego w IV Etapie Młodzieżowego Wyścigu Pracy uczestniczy 8.000 młodzieży pracującej w 26 zakładach pracy. Najwięcej młodzieży bierze udział w przemyśle bawełnianym, bo 9,115 młodzieży z 21 zakładów pracy, z kolei idzie przemysł wełniany z 7,135, są to jeszcze cyfry niepełne. Z każdym dniem napływają nowe zgłoszenia Liczymy na objęcie ogólnie 50.000 młodzieży z przemysłu włókienniczego.

Podobnie jest i w innych gałęziach przemysłu, młodzież nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania.

Jak to było w Spalonej

Jeden z wieczorów świetlicowych

Jest wieczór. Na dworze dmie wiatr. Śnieg zasypał chaty góralskie. W jasno oświetlonej sali siedzą w skupieniu uczestnicy kursu szkoleniowego w Spalonej.

Za chwilę odbędzie się wieczór świetlicowy, zorganizowany przez III grupę, członków Dzielnicy Górnej Lewej.

Głos zabiera przewodniczący grupy, kol. Podgórski: „Dzisiejszy wieczór poświęcimy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, i międzynarodowej walce z przemocą". Na program dzisiejszego wieczoru złożą się: pogadanka, recytacje i pieśni..." Pierwszy numer programu:

Olek recytuje wiersz pt. „Ludzie wolni" — Jastruna.

Po chwili wszyscy zrywają się na baczność, padają słowa:

Wyklęty powstań ludu ziemi
Powstańcie, których gnębił głód..."

Kol. Zaremba choć zwykle pogodny, posiada teraz minę groźną.

...„Paryżu, gniewny okrzyk podaj
Do broni komunardzi!"

recytuje wiersz Broniewskiego pt. „Komuna paryska".

Oczy Leszka wpatrzone w recytatora nagle oderwały się, można już wyczuć, że za chwilę głos zabierze „sam przewodniczący". Ale wiadomo, kol. Podgórski musi jeszcze odchrząknąć, „zapisać", aż wreszcie:

„Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej powstała w roku 1945 10-go listopada, w chwili obecnej skupia młodzież z 64 państw. Przewodniczącym tej potężnej organizacji demokratycznej jest Francuz, kol. Guy de Boisson".

Mówi krótko, ale treściwie o znaczeniu S.F.M.D. dla młodzieży polskiej.

Teraz kol. Stefaniak recytuje wiersz pt. „Dobrze" — Majakowskiego. A potem wszyscy śpiewają:

„Sziraka strana maja radnaja
Mnogo w niej lesów, polej i iek...
Ja drugoj takoj strany nie znaju
Gdie tak wolno dyszy czełowiek...

I zaraz, w przeciwieństwie do krainy, gdzie „człowiek oddycha wolnością":

„Ministrowie Chiny topią,
Rząd angielski zwozi opium,
Japonia kraj cały zalała krwią...

i dalej:

...We wschodnią patrz stronę
Na Chiny czerwone,
o socjalizm poszły w bój"

Wieczoru tego recytuje jeszcze kol. Warmziński wiersze pt. „Gabriel Peri".

Kol. Geniek Morawski wiersz pt. „Żydom polskim" — Broniewskiego i wiele, wiele jeszcze innych.

Wiersze przeplatają pieśni:

..I poszedł górnik w bój o władzę,
a z nim tysiące innych szło...

po chwili:

...Dziś w Polsce rządzą robotnicy
I nie powróci dola zła...

Na zakończenie zostaje odśpiewany Hymn Pokoju:

...Naprzód młodzieży świata,
Nas braterski połączył dziś marsz...

Nikt jednak nie chce uznać zakończenia. Po utworzeniu potężnego koła śpiewamy coraz głośniej:

„...Choć dziś beztrosko
Idziemy z piosnką,
To maszeruje nasza wola i nasz czyn
Pod twoje okna
Prowadzi krok nas,
Ojczyzno, popatrz, każdy z nas
to Twój syn..."

To nie są czcze słowa, wiedzą o tym wszyscy, nie jeden z nas udowodnił je czynem.

Teraz już śpiewamy bez przerwy — płyną pieśni jedne za drugą: włoskie „avanti popolo", jugosłowiańskie „omladina Titowa", czeskie „tancuj, tancuj, sakrucaj, sakrucaj" i wreszcie nasza własna pieśń:

...Było nas stu
A dziś tysiącznym szeregom niech
przewodzi pieśń...

Wędrówka po łódzkich fabrykach

Mówimy często, że nasza organizacja przoduje w pracy. I tak jest istotnie. W największej fabryce, w P.Z.P.B. Nr 1 (dawniej Szajbler) oglądamy wykresy Wyścigu Pracy i stwierdzamy, że obok *Haliny Lipińskiej na* 6 krosnach wybijają się młode ZWM-ówki: *Jadzia Łakomiak, Wiesława Kołasa, Genia Osendowska,* na przędzalni — *Zofia Gałczyńska i inne.* Nazwiska tych koleżanek znane są nie tylko „na Szajblerze", ale i szerokim rzeszom robotników. Od „Szajblera" udajemy się do P.Z.P.B. Nr 9 (dawniej Kinderman). Tu podobna sytuacja. Pierwsza tkaczka, która przeszła na obsługę 6 krosien i która na 6 krosnach wyrabia do *160 procent normy,* to nasza aktywistka, ZWM-ówka *Regina Kurczewska.* Na 6 krosnach pracują obok wyżej wymienionych koleżanki i koledzy z ZWM: *Cecylia Woźniak, Józef Cieśliński, Józefa Mielczarek, Janina Stasiak i Stefania Rosa,* a obok nich pracują na 6 krosnach tow. tow. z OM TUR-u: *Weronika Maciaszczyk, Genowefa Osińska, Seganiak* i inni. Między członkami dwóch bratnich organizacji istnieje *zdrowe współzawodnictwo, kto więcej, kto lepiej pracuje dla kraju i społeczeństwa.*

W P.Z.P.B. Nr 6 (Gampe Albrecht) wszelkich informacji udzielał nam kol. Frontczak, najmłodszy, 19-letni majster. Pierwsze tkaczki na 6 krosnach są to: wiceprzewodnicząca naszego koła, kol. *Józefa Rajska.* Obok kol. Rajskiej na 6 krosnach pracują: *Zofia Pietraszczyk, Leokadia Wiśniewska, Anna Nagroda, Maria Stańczyk, Jadwiga Ranicka, Leokadia Derondurz* i wiele innych. Jedziemy do Rudy Pabianickiej, do „Horaka". Tu na 8 krosnach pracuje *kol. Skiba.* Dowiadujemy się, że w Białej (oddział „Horaka") ZWM-owcy i OM TUR-owcy pracowali w wigilię świąt, przeznaczając cały zarobek na dzieci po poległych robotnikach. Za ich śladem poszła młodzież firmy Miller.

Wybraliśmy kilka większych łódzkich fabryk, tak jest wszędzie i to jest podstawą wykonania planu przez włókniarzy. Wysiłek robotników i bohaterska, przodująca postawa młodzieży robotniczej daje podstawy do pewności, że przyszły rok będzie rokiem jeszcze bardziej wytężonej pracy wykonania planu. W tej pracy wyrastają dziesiątki i setki młodych, nowych bohaterów, tworzących lepszą przyszłość dla całego narodu.

H. Flug.

Na półce z książkami

W związku z licznymi listami, w których nasi czytelnicy proszą nas, abyśmy informowali ich o najciekawszych książkach dla młodzieży jakie się ostatnio ukazują, otwieramy dział „Na półce z książkami" dla omówienia tego rodzaju wydawnictw. Książki te powinny naprawdę znaleźć się na półkach wszystkich ZWM-owych bibliotek.

HALINA GÓRSKA: „DRUGA BRAMA"
„Książka" str. 252

Książki zamordowanej przez Niemców pisarki, wydane ponownie nie straciły w niczym swego uroku. Dzieje małej dziewczynki opowiedziane są we wzruszający sposób. Książka składa się z czterech rozdziałów i stanowi niejako zamknięty fragment dzieciństwa. Ukazanie postaci dwu dziewcząt z dwu warstw społecznych pozwoliło autorce stworzyć prawdziwe i głębokie sceny. Postacie te, tak różne od siebie, są niezmiernie sympatyczne. Dzieje ich marzeń, wzruszeń i przyjaźni opisane są w niezmiernie interesujący sposób. Miłość ubogiej, małej dziewczynki do robotnika-rewolucjonisty, fantastyczne marzenia córki lekarza uzupełniają się z sobą wówczas, gdy dzieci oprócz przyjaźni, zaczynają poznawać uczucia o wiele głębsze. Młode dziewczęta, tworząc „Ligę przyjaźni", po to, aby pomagać swoim rówieśnikom w nieszczęściu, stają się doprawdy wzruszające.

Jasny i przejrzysty styl, niezwykle ciekawy sposób opowiadania, miłość głęboka do ludzi, jaka bije z kart tej książki, sprawia, że utwór ten stał się jednym z najbardziej popularnych, jakie ukazały się przed wojną.

*

HALINA GÓRSKA: „CHŁOPCY Z ULIC MIASTA" — Spółdzielnia Wyd. „Książka" str. 62

Opowiadanie o chłopcach, których często spotyka się z pliką gazet w ręku. To oni, mali sprzedawcy gazet, pochodzący z dna biedoty, żyjący w opłakanych warunkach, sieroty, albo opuszczeni przez rodziców, kłócący się wielokrotnie hałaśliwie na ulicy, stają się doprawdy dobrymi i wartościowymi chłopcami, gdy spotykają człowieka, który potrafi zrozumieć każdego z nich i wyjaśnić istotę przyjaźni. Świetlica, braterstwo, wspólne dobro — to wszystko przekształca młodą duszę.

Podobnie jak i poprzednia książka tej samej autorki, staje się lekturą zajmującą i wartościową.

*

SEMPOŁOWSKA S.: „NA RATUNEK"
Wydawnictwo „Książka" str. 290.

Pisarka w bardzo przejmujący sposób opisała dzieje bohaterskiej wyprawy radzieckiej, śpieszącej na pomoc rozbitkom polarnej ekspedycji Nobilego.

Marynarze i lotnicy radzieccy walczą z właściwą im energią i odwagą z surową przyrodą w imię najbardziej szczytnych ideałów. Oddając entuzjazm radzieckich ludzi, ich poświęcenie i wytrwałość, opisując przy tym niezmiernie ciekawe krajobrazy mórz, pisarka potrafiła stworzyć doprawdy wartościowe i zajmujące dzieło. Książkę czyta się z ogromnym zainteresowaniem.

Kronika organizacyjna

ŻERONIN.

Niewielkie koło wiejskie w Żeroninie (pow. łódzki) przejawia żywą działalność. Chłopcy z tego koła interesują się dosłownie wszystkim, co dzieje się w organizacji i w ogóle w kraju. Każdy z członków koła prenumeruje obowiązkowo „Walkę Młodych" a w nowootwartej świetlicy widać wiele innych pism. Przewodniczącym koła jest kol. Drabik, który skończył Wojewódzką Szkołę Organizacyjną. Wiele dałoby się powiedzieć o świetlicy świeżo odremontowanej, przy największym wkładzie wysiłków ze strony samych członków, a także o sekcji dramatycznej i sportowej, które, choć młode, rokują wielkie nadzieje. Koło w Żeroninie zdobyło sobie już uznanie wśród starszych mieszkańców wsi, a w planach jego leży zorganizowanie w szeregach ZWM szerokich rzesz młodzieży. Życzymy kolegom z Żeronina dalszego, pomyślnego rozwoju.

TOMASZÓW

Wiele już pisano o kole ZWM w Tomaszowie w fabryce P.Z.P.J Nr 1 w Wilanowie, ale naprawdę koło to rozwija się tak szybko, jak żadne inne. Jeszcze w ubiegłym miesiącu liczyło ono 197 członków, dziś liczy 270. Dziś, 10 stycznia, odbędzie się uroczystość rocznicy założenia koła. Jest czym pochwalić się. Na początku było ich 40-tu, teraz jest 270. ZWM-owcy koła biorą wielki udział w życiu fabryki. Wielu ZWM-owców należy do najlepszych pracowników fabryki, wszyscy biorą udział w wyścigu pracy. ZWM-owiec, kol. Bożyk, jest dziś kierownikiem personalnym w fabryce, wiele innych pełni poważne funkcje w administracji i Radzie Zakładowej. Świetlica należy do najlepszych, najładniejszych w województwie, a współpraca z OM TUR-em jest wzorowa (świetlica jest wspólna).

PABIANICE

Rozwija się pomyślnie sport w Pabianicach. Młoda jest jeszcze sekcja bokserska, ale już zaczyna pokazywać swoje „zęby". *W. G.*

ŁÓDŹ

17—18 stycznia odbędą się plenarne posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego ZWM i seminaria wojewódzkie dla przewodniczących powiatowych i miejskich ZWM, oraz referentów robotniczych. Obecność obowiązkowa.

Z ŁODZI

Akcja wydawania stałych legitymacji trwa. W ostatnim tygodniu odbyły się między innymi uroczystości wydania stałch legitmacji w Spółdzielni Wyd. „Książka", P. P. „Film Polski", P.Z.P.B. Nr 3 i innych.

*

W poniedziałek rozpoczyna się pierwszy wieczorowy kurs aktywu dla przewodniczących i czołowych aktywistów kół. W kursie wezmą udział ZWM-owcy z Dzielnic Śródmieście i Śródmieście-Prawe. Program kursu obejmuje szereg zagadnień społecznych, politycznych i organizacyjnych. Kurs będzie trwać sześć tygodni.

Przegląd prasy młodzieżowej

Kraków, mający za sobą tradycje „Młodej Rzeczypospolitej" i młodzieżowego klubu dyskusyjnego, zaczął wydawać w nowym roku dodatek młodzieżowy do „Dziennika Polskiego" — Dziennik Młodych", którego pierwszy numer właśnie przeglądamy. Trudno na podstawie jednego numeru przepowiadać już przyszłość tego pisma. Z artykułu redakcyjnego dowiadujemy się, że „Dziennik" ma być pismem całej młodzieży, zarówno zorganizowanej, jak i niezorganizowanej. Ma być redagowany przez samą młodzież, na wzór pism organizacji młodzieżowych.

Od razu w pierwszym numerze zostaje ogłoszona ankieta na temat „Nauka czy zarobek?", w której czytelnicy mają wyrazić swą opinię o możliwości powiązania nauki z pracą zarobkową. Niewątpliwie, ankieta ta przyniesie dużo ciekawych wiadomości. W numerze mamy także kilka wierszy opowiadań, rozrywki umysłowe, kącik filatelistyczny itp. Słowem — numer urozmaicony.

L. B.

Jeszcze jeden pupil finansowy USA

Hiszpania w kolejce do planu Marshalla

W ostatnich dniach trwania konferencji Wielkiej Czwórki rozeszły się w Londynie pogłoski o zakulisowych rozmowach Marshall—Bevin—Bidault na temat włączenia Hiszpanii do „planu Marshalla" Pogłoski te przedostały się na szpalty pism brytyjskich i głośnym echem odbiły się na całym świecie. Dotarły one także do Waszyngtonu i nie zostały zdementowane.

„Oficjalny" Waszyngton wstrzymał się od wszelkich komentarzy na ten temat. Ale to czego nie chcą jeszcze powiedzieć koła oficjalne, powiedziały już koła magnatów przemysłowych. Tak np. w amerykańskich czasopismach ekonomicznych znalazły się dłuższe artykuły, w których wprawdzie nie mówiło się wprost o „konieczności" objęcia Hiszpanii „planem pomocy", ale które myśl tę podsuwają swoim czytelnikom.

Korespondenci waszyngtońskich pism europejskich gubią się w dociekaniach na temat, czy włączenie Hiszpanii do „planu Marshalla" jest już faktem postanowionym przez Departament Stanu, czy też sprawa może jeszcze jakiś czas potrwać. Korespondent Reutera, powołując się na wypowiedzi „osób wysoko postawionych" twierdzi, że zdaniem rządu amerykańskiego nic nie stoi na przeszkodzie objęcia Hiszpanii „planem pomocy". W kołach zbliżonych do Białego Domu utrzymuje się, że rozmowy w tej sprawie odbyły się jeszcze przed wyjazdem Marshalla do Londynu. Jeden z współpracowników i doradców Marshalla miał pono oświadczyć, że „Nic nie stoi na przeszkodzie w wyciągnięciu pomocnej dłoni do Hiszpanii. Franco zasługuje na pomoc w nie mniejszym stopniu niż de Gaulle".

Jeśli chodzi o sposób, w jaki Hiszpanię zaproszono do grona europejskiej „szesnastki" — to, jak twierdzą wtajemniczeni — Departament Stanu stoi na stanowisku, że inicjatywa w tym kierunku winna wyjść od Hiszpanii samej i państw europejskich. W Waszyngtonie utrzymuje się, iż jednym z celów nowej konferencji 16-tu, jaką proponują zwołać Bevin i Bidault, jest załatwienie sprawy Hiszpanii. Państwa europejskie mają zaprosić gen. Franco do wzięcia udziału w „ekonomicznym i politycznym uzdrowieniu Europy".

Jak wynika z wszystkich wyżej przytoczonych wypowiedzi i komentarzy, włączenie Hiszpanii do „planu Marshalla" jest faktem przesądzonym.

Niezależnie zresztą od „planu pomocy" Stany Zjednoczone już rozpoczęły „prywatne" rozmowy na temat współpracy z Franco. Od dłuższego czasu „tajnymi kanałami" płyną dolary dla Franco, mimo uchwały ONZ, potępiającej państwa faszystowskie.

W Waszyngtonie bawi obecnie delegacja ekspertów finansowych gen. Franco. Jak wynika z relacji osób dobrze poinformowanych, Departament Stanu udzielił swego „placet" na propozycje grupy finansistów amerykańskich, którzy w formie zadatku chcą „prywatnie" pożyczyć gen. Franco 250 milionów dolarów. Rozmowy w tej sprawie weszły już w stadium decydujące i ostateczne.

Rząd USA odsłania coraz bardziej istotne cele swej polityki europejskiej, której treścią i zadaniem jest podporządkowanie sobie Europy.

M. B.

Popularyzacja literatury

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Kultury i Sztuki, przystępuje do szerokiego popularyzowania literatury w kołach naszego społeczeństwa. W Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza odbędzie się szereg wieczorów literackich, na których znani pisarze spotkają się ze swoimi czytelnikami. Wieczory odbywają się co poniedziałek o godz. 19, wstęp bezpłatny. Ustalony został następujący program: 12 styczeń — St. R. Dobrowolski — Wieczór autorski, 19 styczeń — J. Wyszomirski — Odczyt pt. „Francja w oczach Polaka". 26 styczeń — K. Truchanowski — Wieczór autorski. 2 luty — G. Timofiejew — Odczyt pt. „Wojenne drogi naszej poezji" 9 luty — St. Dygat, J. Śpiewak — Wieczór autorski. 16 luty — J. Huszcza — Wieczór autorski. 23 luty — K. Brandys — Wieczór autorski.

Moralność podatkowa wzrasta

Akcja lustratorów społecznych zdała egzamin życia

Dnia 8 bm. odbyło się w Izbie Skarbowej *pierwsze zebranie kierowników zespołów lustratorów społecznych Łodzi i województwa.*

Zebranie nosiło charakter sprawozdawczo-informacyjny.

Okręgowy Lustrator Społeczny, tow. B. Baranowski, podał do ogólnej wiadomości dotychczasowy *4-miesięczny bilans prac zespołów lustratorskich.* Na skutek pracy lustratorów osiągnięto następujące wyniki — za pół miesiąca października ub. roku wpłynęło do Urzędów Skarbowych 13 milionów 913 tysięcy złotych, w listopadzie — 49 milionów 734 tys. złotych, w grudniu 1947 — wpłynęło 47 milionów 985 tys. zł. Razem na skutek samodzielnych czynności lustratorów wpłynęło do Urzędów Skarbowych w Łodzi i w województwie około 122 milionów złotych.

Obraz ten będzie pełny, gdy zważymy, że do powyższych danych dochodzą sumy, samorzutnie zgłaszane oraz wynikające z podwyższania deklarowanych podatków przez właścicieli przedsiębiorstw pod wpływem obawy przed wkroczeniem czynnika społeczno - skarbowego.

Jeszcze poważniej liczbowo przedstawiają się dotychczasowe wyniki pracy Obywatelskich Komisji Podatkowych. Różnice w domiarach podatkowych wyniosły za okres od września do grudnia 1947 r. *346 milionów 200 tysięcy złotych.* Tow. Baranowski zwrócił uwagę obecnych na fakty nawiązania stałego kontaktu ze społeczeństwem, współpracy z Izbą Skarbową oraz zgodnej współpracy między lustratorami — członkami obu partii robotniczych.

Przedstawiciele partii politycznych, władz skarbowych i społeczeństwa łódzkiego, biorący udział w konferencji — tow. tow. Andrzejak — przewodniczący MRN, Kakietek — kierownik Wydziału Przemysłowego Ł.Kś PPR, Rusin — dyrektor Izby Skarbowej i inni podkreślili zgodnie fakt podniesienia się poziomu moralnego podatników łódzkich.

Akcja — stwierdzono ogólnie — trudna w początkach, dzięki zrozumieniu zarówno ze strony społeczeństwa, jak i władz skarbowych, zdała w pełni egzamin i trwać będzie do zupełnego wyplenienia nieuczciwości podatkowej.

(Dz)

Produkcja przemysłu w Z.S.R.R.

prześcignęła wydajność przedwojenną

Cały przemysł radziecki ze wszystkimi swymi odgałęzieniami może na zakończenie roku pochwalić się pełnym wykonaniem planu rocznego.

Większa część przemysłu sowieckiego przekroczyła już w znacznym stopniu poziom ostatnich lat pokojowych. Moskiewskie Zakłady Samochodowe wyprodukowały w porównaniu do roku 1940 o 29 proc. więcej samochodów, a sam oddział motorów napędowych dostarcza dziś tyle wyrobów, ile produkował w 1930 roku cały moskiewski przemysł metalurgiczny. W odbudowanych w Stalingradzie zakładach konstrukcji traktorów opuścił warsztaty 15-to tysięczny traktor.

Centralne okręgi przemysłu hutniczego Syberii, Uralu, Stalińska i Swierdłowska, w pełni wykonały plan roczny. Produkcja przemysłu Swerdłowskiego wynosiła w tym roku cztero krotnie więcej niż w r. 1940. W Swierdłowskich zakładach budowy maszyn wykonano urządzenia do pieców hutniczych odbudowanych hut Zaporoża i Kriwoj Rogu, które są tego rodzaju największymi zakładami w Europie. Produkcja przemysłowa Uzbekistanu, która w pełni wykonała postawione jej na r. 1947 zadania produkcyjne, wzrosła w porównaniu d r. 1940 o 21,5 proc..

Zakłady przemysłu spożywczego zdołały terminowo przerobić tegoroczne rekordowe zbiory. Setki tysięcy ton wysokowartościowych produktów żywnościowych ukazały się na rynku poza przewidzianą normą.

Bolączki tramwajów łódzkich

Brak funduszów na nieodzowne inwestycje

Konieczne jest usprawnienie pracy K. E. Ł.

Dlaczego tramwaje łódzkie są przepełnione? Jakie warunki wpływają na niedostateczne usprawnienie pracy KEŁ?

Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do dyrektora KEŁ tow. Wawrzyńskiego.

Brak nam dostatecznej ilości wozów — mówi tow. Wawrzyński. Liczba ich jest ta sama co przed wojną. Dziś tramwaje miejskie przewożą przeciętnie 17,5 miliona pasażerów miesięcznie, gdy w 1938 r. przewożono miesięcznie najwyżej 6,5 miliona ludzi. To jedna przyczyna. Po drugie — tabor tramwajowy jest przestarzały i mniejszy, niż przed wojną, w związku z czym powstała konieczność częstych napraw taboru.

„Co należy i można zrobić w kierunku usprawnienia prac KEŁ?"

„Pracujemy — mówi tow. dyrektor — w podobnych warunkach, jak przed 30-tu laty. Konieczne są radykalne zmiany organizacyjne i techniczne. Pomijając już kosztowną i trudną do realizacji konieczność zwiększenia taboru, trzeba przede wszystkim skomasować warsztaty naprawcze i wybudować kosztem około 200 milionów zł hale montażowe w Łodzi, po drugie połączyć peryferie, dzielnice robotnicze z miastem. Wypełnienie tych dwóch podstawowych zadań pozwoliłoby na usprawnienie komunikacji tramwajowej w mieście. Zmiana taboru tramwajowego na nowszy i jego powiększenie jest następnym warunkiem poprawy komunikacji w mieście.

Zrealizowanie tych planów wymaga przede wszystkim dużych inwestycji. KEŁ pracują **deficytowo.** Dyrekcja KEŁ przy pomocy własnych funduszów nie może podjąć się zrealizowania nawet swych najkonieczniejszych zadań.

Im rychlej władze zwierzchnie zrozumieją nasze potrzeby i dadzą nam niezbędne środki na konieczne inwestycje, tym rychlej usprawniona zostanie praca KEŁ, tym lepiej służyć będą łódzkie tramwaje ludziom pracy. (Dz)

Coraz lepsze wyniki pracy

W niepozornych budynkach i salach **Państwowej Sortowni Nr 3 przy Centrali Odpadków,— wre praca.**

To tutaj z różnych okolic kraju, z miast i miasteczek nadchodzą transporty szmat i rozmaitych odpadków włókienniczych i papierniczych. Są one skrzętnie przerabiane i sortowane według poszczególnych gatunków. Są to bowiem elementy, z których po przeróbce powstaje **cenny surowiec, niezbędny dla przemysłu włókienniczego i papierniczego.**

Praca sortowaczki jest żmudna, szczególnie przy sortowaniu włóczki i wełny i wymaga szybkiej orientacji czy dana szmata jest czysto wełniana czy bawełniana lub inna. To też wydajność sortowaczek wełny była do niedawna niewysoka i wynosiła do 70 kg dziennie na osobę. Obecnie wydajność stosunkowo wzrosła i wynosi 100 kg i więcej.

W pracy przodują tu peperówki tow. tow. Jaskólska, Kowalczykówna, Budlerowa i inne z brygady tow. Klonowicza, Jankowska, Pacyna i pruczki z brygady tow. Janeckiej Pawlak Helena i Mazur.

Sortowaczki pracują na ogół ofiarnie i produkcja ich na tyle wzrosła ostatnio, że belowacze zaczęli nie nadążać z belowaniem wysortowanego towaru. Belowacze nie dali jednak za wygraną i na zebraniu w dn. 5 listopada 47 r. uchwalili podnieść normę swojej wydajności pracy o 2 bele dziennie, uchwalając odpowiednią rezolucję.

Wśród belowaczy przodują w pracy również peperowcy, tow. tow. Kabat F. Mirowski, Maniewski, Kurzawa, Urbaniak i inni.

Plan produkcji jest prawie zawsze wykonany ze znaczną nadwyżką, dochodzącą niekiedy do 160 proc. i wyżej. Jest to rezultat pracy całej załogi a szczególnie sortowaczek oraz Dyrekcji.

Znaczny wpływ na powyższy pomyślny stan rzeczy wywiera działalność Koła Partyjnego, obejmującego tutaj 70 proc. załogi oraz harmonijna współpraca Dyrekcji z Radą Zakładową.



Pod opieką U. S. A.

Jak doniosła wczorajsza prasa amerykańska, Departament Stanu wydał oświadczenie, w którym zrewidowane zostały postanowienia konferencji paryskiej 16 państw, uczestniczących w planie Marshalla. Zmiany wprowadzone przez Departament Stanu idą w kierunku znacznego zmniejszenia produkcji przemysłowej tych państw, aby w ten sposób usunąć konkurencję europejską i umożliwić producentom z USA zalanie Europy Zachodniej gotowymi wyrobami amerykańskimi. Dla ilustracji zacytujemy kilka faktów, podanych przez prasę zagraniczną.

W związku ze stałym spadkiem produkcji samolotów we Francji, który zaznaczył się szczególnie po usunięciu z rządu komunistów, m. in. i ministra lotnictwa i ministra zbrojeń paryska „Humanite" pisze:

„Aby przypodobać się Amerykanom — następni ministrowie zmniejszyli produkcję francuską z korzyścią dla importerów amerykańskich, choć zagraża to bezrobociem dziesiątkom tysięcy pracowników francuskich. Już dzisiaj notuje się liczne zwolnienia z przemysłu lotniczego."

Obecny minister sił zbrojnych, Teitgen, wypowiedział się na posiedzeniu Rady Ministrów za importem zagranicznych samolotów.

Sytuacja francuskiego przemysłu samochodowego jest jeszcze poważniejsza. Oto co pisała na ten temat *„Liberation"*, bijąc na alarm z powodu systematycznego opanowywania przemysłu samochodowego we Francji przez USA:

„Obecnie półtora miliona Francuzów żyje z przemysłu samochodowego. Zastosowanie redukcji przydziału surowców i kontyngentu opon będzie równoznaczne ze skazaniem większości tych ludzi na bezrobocie".

Przemysł białostocki

Białostocki przemysł włókienniczy w ostatnich miesiącach wydatnie powiększył swą produkcję. W styczniu 1945 r pracowało w Białymstoku tylko 5 zespołów faabrycznych, w styczniu 1946 pracowało 16 zespołów. Obecnie czynnych jest 20 farbyk. Równomiernie do wzrostu zakładów fabrycznych wzrosła produkcja. W grudniu 1944 roku wyprodukowano 9.979 m. tkanin, w grudniu 1945 r. już 65.000 m. tkanin, w marcu 1946 r — 90.000 m., zaś w lipcu 1947 r. białostocki przemysł włókienniczy wykonał 146.000 m. Ostatni kwartał 1947 roku przynosi cyfrę 700.000 metrów tkanin.

Na wzrost produkcji białostockiego przemysłu włókienniczego wpłynęło współzawodnictwo pracy pomiędzy robotnikami z poszczególnych fabryk. Wśród robotników wyróżnili się ob. ob. Hajduczuk, Markiewicz, i Sochon, tym w swoim czasie.

Nowy transport śledzi

Dnia 26 ub. m do portu szczecińskiego zawinął norweski statek „Star" z ładunkiem 15 tys. beczek śledzi solonych. Transport ten przeznaczony jest do dyspozycji Centrali Rybnej i posłuży na zaopatrzenie dla świata pracy.

Gdzie Dolewski - tam i Mikołajczyk

Sensacyjne zeznania przyjaciółki Dolewskiego — Jadwigi Onoszko i posła Banacha

W dniu wczorajszym na sesji przedpołudniowej prokurator zadawał jeszcze pytania oskarżonemu *Rozmanitowi*. Rozmanit podtrzymywał swoje poprzednie zeznania, dotyczące zatrzymania sumy 400 tysięcy złotych, pochodzących z nielegalnych transakcji, oraz dowodził, że wydał je na własne potrzeby, gdyż pensja jego nie wystarczała na utrzymanie. Prokurator okazał wobec tego protokół rewizji, sporządzonej u Rozmanita po jego aresztowaniu: okazało się, że „biedny" *Rozmanit posiadał 3.300 dolarów, złoto, funty szterlingi oraz branzolety, zegarki i inną biżuterię.*

Następnie zeznają świadkowie.

Świadek *Tadeusz Szreiber*, współwłaściciel sklepu papierniczego, zawierał transakcje z Romańczukiem z P.C.H., który za przydzielony mu papier żądał dopłaty 220 tysięcy zł.

Świadek *Alojzy Cejrowski*, były dyrektor Centrali Dolewskiego w Poznaniu, z zawodu zecer, został doprowadzony na sprawę z więzienia. Dawał on pieniądze i polecenia kupna papieru z nadpłatami. Na polecenie Dolewskiego robił fałszywe zestawienia towarów i majątku Dolewskiego w celu uzyskania kredytów z Banku Handlowego. Wiedział o tym, że nie wszystkie towary były księgowane.

Świadek *Zygmunt Grundke* również zostaje doprowadzony z więzienia. Jest to były kierownik sprzedaży w Państwowej Fabryce w Fordonie, której dyrektorem był Rozmanit. Świadek mówi:

— Musieliśmy wykonywać wszystkie zarządzenia Rozmanita, bo był to człowiek bardzo nerwowy i gwałtowny. Ponieważ były trudności w prowadzeniu fabryki, dyrektor postanowił stworzyć tzw. „lewą kasę". Do kasy tej szły pieniądze z wszystkich nielegalnych transakcji. Według mnie około dwóch milionów otrzymał Rozmanit dzięki swoim machinacjom. — Świadek stwierdza również, że Skarb Państwa na produkcji, jaką prowadził Rozmanit, tracił. Również plan pracy jakościowo uległ zmianie. — Grundke należy do ludzi Rozmanita, którzy od niego otrzymywali łapówki, do czego zresztą sam się przyznaje.

Świadek *Arkadiusz Ajszczak*, były dyrektor Centrali Zbytu, również zostaje doprowadzony z więzienia. Opowiada on, że tylko raz otrzymał od Dolewskiego 40 tysięcy złotych za ułatwienie mu kupna papieru w fabrykach w Orłowie i we Włocławiu. Dolewski jednakże kategorycznie stwierdza, że przez parę miesięcy za uzyskiwane dzięki Ajszczakowi przydziały papieru dopłacał mu po 10 złotych od kilograma.

Świadek *Henryk Braun*, prokurent Dolewskiego w oddziale łódzkim, stwierdza, że nadpłaty nie były księgowane. Wysokość ich była zależna od gatunku papieru i wynosiła od 10 do 100 procent ceny wyznaczonej. Świadek Braun stwierdza również, że w oddziale łódzkim było dwa i pół miliona złotych funduszu dyspozycyjnego dla Dolewskiego. Fundusz ten również nie był księgowany. Widocznie w celu uniknięcia „przykrości" z Urzędem Skarbowym, buchalteria oddziału łódzkiego była prowadzona w Poznaniu.

Świadek *Stanisław Miecznikowski*, sprowadzony z więzienia, jest szwagrem Dolewskiego. Pośredniczył on w nielegalnych sprzedażach papieru drukowego w ilości 10 ton dla wydawcy Kuthana.

Następnie zeznaje doprowadzony z więzienia świadek *Eugeniusz Kuthan*, znany wydawca łódzki. Opowiada on o swojej transakcji z Dolewskim i stwierdza, że płacił 70 złotych za kilogram. Cena ta była wyższa od urzędowej. Kuthan, ponieważ sam jest zamieszany w tę aferę, powiada, że był to papier pakowy, nadający się do druku. Jednakże biegły, inż. Szwarcsztajn, stwierdza, że papier pakowy w żadnym wypadku do druku się nie nadaje.

Świadek *Adam Tomaszewski* był współwłaścicielem toruńskiej spółki, w której udział *miała przyjaciółka Dolewskiego, Jadwiga Onoszko*. Świadek stwierdza, że Dolewskiemu sprzedawali towar często nawet poniżej marży zysku i to właśnie papier piśmienny. Świadek dzisiaj zdaje sobie sprawę, że faktycznym udziałowcem tej spółki był właśnie Dolewski.

Świadek Zygmunt Haponik, kupiec z Łodzi, opowiada o nadpłatach, jakich żądał dla niego Romańczuk przy odbieraniu przydziałów z P.C.H.

Na sesji popołudniowej zeznawał świadek *Aleksander Zasłanka* — kierownik Gliwickiej Spółki Papierniczej. Świadek stwierdza, że Dolewski bardzo interesował się sprawami firmy, mimo, że Jadwiga Onoszko figurowała jako współudziałowiec.

Świadek *Józef Wieliński* — kierownik finansowy Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, z chwilą utworzenia F.S.O.P.Z.O. delegował osk. Biedrzyckiego, aby pilnował interesów Centrali w sprawach związanych z remanentami poniemieckimi. W interesie gospodarki państwowej leżało jak najsumienniejsze wycenienie papieru, aby zapewnić pieniądze na inwestycje w przemyśle papierniczym. Osk. Biedrzycki poszedł jednak na lep pieniędzy Dolewskiego i zapomniał o swoich obowiązkach.

Następnie zeznaje sprowadzona z więzienia *Jadwiga Onoszko, przyjaciółka Dolewskiego.* Z zawodu nauczycielka, zamiast w 1945 roku natychmiast wrócić do swojego zawodu tak jak tysiące innych nauczycieli, założyła stoisko z papierem piśmiennym na targowisku w Podkowie Leśnej.

— Byłam później udziałowczynią Gliwickiej i Toruńskiej Spółki Papierniczej — mówi świadek Onoszko — ale w Gliwicach byłam dwa razy, a w Toruniu wcale". — Dolewski finansował te dwie spółki, Dolewski załatwiał wszelkie formalności, Dolewski dostarczał papieru — słowem on był faktycznym udziałowcem.

Onoszko przyznaje, że wiedziała o kredytach Dolewskiego i *wręczała prezenty dyrektorowi Banku Handlowego Adamaczewskiemu i prokurentowi Banku Spaczyńskiemu.*

Świadek Kazimierz Banach, poseł, członek NKW PSL, składa następujące zeznanie:

— *Na przełomie 1945—46 roku kasa PSL była pusta. Były redaktor „Gazety Ludowej" — Augustyński podsunął myśl, abyśmy porozumieli się z Wachowiakiem — prezesem Banku Handlowego, który skontaktował się z Dolewskim.*

— *Prokurator: — Dlaczego zwrócono się do Wachowiaka?*

Poseł Banach: — Z Wachowiakiem ta sprawa musiała być przygotowana. Mówił on, że był u Mikołajczyka i omawiał sprawę swojego wyjazdu za granicę. Prawdopodobnie wtedy powstała myśl o pożyczce.

Prokurator: — Czy Mikołajczyk wiedział dokładnie, jak przedstawiała się sprawa pożyczki?

Świadek: — Na posiedzeniu, w obecności Mikołajczyka, wymieniłem sumę, jaką jesteśmy winni Dolewskiemu. Zresztą, Mikołajczyk spotykał się z Wachowiakiem i napewno był dobrze poinformowany.

Prokurator, po uzyskaniu zgody Sądu, odczytuje złożone w śledztwie zeznanie *Mikołajczyka. Mikołajczyk wyklucza fakt, że kiedykolwiek był informowany o pożyczce u Dolewskiego.*

Świadek: — Potwierdzam swoje poprzednie zeznania. Mikołajczyk, jak zwykle, kłamał. Wiem dobrze, że pewne rzeczy i fakty zatajał. Poza sprycjarstwem nic nie reprezentował.

Znów cień Londynu przesunął się nad salą sądową: Wachowiak, Mikołajczyk — przedstawiciele podziemia politycznego, związanego ze sferami londyńskimi z jednej strony, a z drugiej podziemie gospodarcze, którego przedstawicielem był Dolewski.

Dolewski był związany z elementami mikołajczykowskimi, bo te wpływy wykorzystywał dla wzbogacenia się, a jednocześnie te elementy popierał pożyczkami.

Dalsi świadkowie: świadek Szydluk z PSL, św. *Adamczewski — b. dyrektor Banku Handlowego w Poznaniu, św. Spaczyński — prokurent Banku Handlowego* — nic nowego do sprawy nie wnieśli. Ostatni dwaj świadkowie sprowadzeni zostali z więzienia.

Ponieważ św. Augustyński znajduje się w więzieniu w Warszawie i nie został doprowadzony na rozprawę, Sąd uznał jego zeznania złożone w śledztwie za ujawnione.

Opinię biegłego bankowego, ob. Boguszewskiego Sąd uznał również za ujawnioną.

Prokurator: — Czy w świetle ekspertyzy działalność Koziela — jako dyrektora banku godziła w politykę gospodarczą Państwa?

Biegły Boguszewski: — Tak.

Prokurator: — Czy może pan ocenić działalność oskarżonych członków Komisji F.I.O.P.Z.O. za dodatnią, czy ujemną dla Państwa?

Biegły inż. Szwarcsztajn: — *Ich działalność godziła w Skarb Państwa.*

Prokurator: — *Czy działalność Dolewskiego powodowała zwyżkę cen papieru?*

Biegły inż. Szwarcsztajn: — *W związku z nadpłatami cena papieru na rynku była sztucznie podwyższana, zwłaszcza, że Dolewski był właścicielem 7-miu hurtowni i wielu punktów sprzedaży detalicznej w całej Polsce.*

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg rozprawy.

Prawo do zdrowia

Wywiad z naczelnikiem Wydz. Zdrowia tow. dr. Holewiusem

Sprawa podniesienia stanu zdrowotnego ludności miast robotniczych jest przedmiotem szczególnej troski Ministerstwa Zdrowia. Istniejący w Łodzi przy Zarządzie Miejskim Wydział Zdrowia Publicznego rozwinął na tym odcinku ożywioną działalność w 1947 r.

Celem poinformowania naszych Czytelników o pracach i planach Wydziału, zwróciliśmy się do tow. dr. Holewiusa, naczelnika Wydziału z kilkoma pytaniami:

„Co Wydział zrobił w 1947 w kierunku podniesienia zdrowotności mieszkańców Łodzi?"

Mamy kilka godnych uwagi osiągnięć na tym odcinku w 1947 r. Po pierwsze — w dziedzinie *szpitalnictwa* — odremontowano i oddano do użytku szpital na Chojnach dla gruźlików, w Miłkowie na Dolnym Śląsku uzyskano miejsca dla dzieci łódzkich, zagrożonych przez gruźlicę, otwarto sanatorium w Sokolnikach dla dzieci chorych na reumatyzm, wreszcie podniesiono poziom wyżywienia we wszystkich szpitalach; dzięki czemu nie ma już wypadków, by rodzina chorego zmuszona była przysyłać mu żywność. Również zaopatrzenie szpitali w konieczne medykamenty podniosło się znacznie w porównaniu z ub. rokiem.

Na odcinku *lecznictwa otwartego*, w pierwszym rzędzie — gruźlicy i chorób wenerycznych, stworzono lub stwarza się obecnie warunki bezpłatnego i powszechnego leczenia tych chorób. W Łodzi i województwie w 1948r. powstanie pierwszy, w kraju wzorowy Komitet do Walki z Gruźlicą, *w skład którego wejdą wszystkie instytucje* bezpośrednio zainteresowane w zwalczaniu tej choroby, a więc prócz instytucji leczniczych — Związki Zawodowe, R.T.P.D., Organizacje młodzieżowe MRN, WRN, itp. Powstanie Komitetu pozwoli na stworzenie silnego, zasobnego w fundusze ośrodka walki z gruźlicą. Dzięki dobrej współpracy Wydz. Lekarskimi U. Ł. już w 1947 r. stworzono pełne warunki bezpłatnej i wystarczającej pomocy dla wenerycznie chorych.

Na odcinku *zdrowotności miasta*, zwalczanie epidemii, wyremontowano w 1947 r. 8 studni miejskich, a w 1848 zbudowanych zostanie nowych 6. Od 1-go stycznia 1948 Apteka Miejska sprzedaje lekarstwa dla zakładów pracy z 15 proc. rabatem".

„Jakie są zamierzenia i plany Wydziału na rok 1948?"

Dążyć będziemy przede wszystkim do stworzenia celowego i dostatecznego aparatu lecznictwa otwartego o charakterze szczeblowym. W terenie powstanie sieć stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz poradni ogólnych. Następnie na wyższym szczeblu zorganizowanych zostanie kilka ośrodków z kompletami poradni lekarskich. W wypadkach, gdy stacje terenowe i ośrodki nie będą w stanie pomóc choremu, skierowany on zostanie do najwyższej pod względem fachowym instancji lekarskiej w Łodzi. W ten sposób zagwarantowane będzie każdemu obywatelowi *prawo do zdrowia* i stworzone zostaną możliwości leczenia najcięższej nawet choroby. (Dz)

Kary obozu pracy

za znieważenie kontrolerów i handel łańcuszkowy

W czasie kontroli sklepu spożywczego Zygmunta Piotrowskiego przy ul. Narutowicza 103 a, kontrolerzy Społecznej Komisji Kontroli Cen w Łodzi stwierdzili, że Piotrowski handluje „bimbrem". Kontrolerzy w trakcie rewizji wykryli pewną ilość „bimbru" we flaszkach.

Piotrowski rozwścieczony rzucił się na kontrolerów, znieważając ich słownie i czynnie.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej Zygmunt Piotrowski skierowany został do obozu pracy przymusowej na okres 6-ciu miesięcy za handel bimbrem oraz za utrudnianie czynności służbowych kontrolerów społecznych.

*

Aron Kagan, zam. w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 30, osadzony został w obozie pracy na okres 4 miesięcy za to, że uprawiał nielegalny handel „łańcuszkowy" i za to, że usiłował przekupić milicjanta. (Dz.)

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca w tkalni zajęły: Marta Majer (8 krosien — 176,5 proc.) i Janina Niepspj (6 krosien — 169,2 proc.), a w przędzalni (3 strony): Konstancja Walczak (192 proc.) i Marcjanna Janic (169 proc.).

W PZPB Nr 1 wśród tkaczek pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsca zajęły: Halina Lipińska (165,8 proc.), Helena Bogus (165 proc.) i Eugenia Osendowska (161,3 proc.). Stefan Palczyński wykonał normę w 159,7 proc.

Na czwórkach czołowe miejsca uzyskały: Józefa Jóźwiak (148,4 proc.), Władysława Woźniak (144,5 proc.) i Stanisława Kocjasz. W przędzalni uzyskała Bronisława Świtoniak 178,7 proc. normy.

W PZPB Nr 2 w przędzalni wśród prządek obsługujących 4 strony wyróżniły się: Bronisława Olejniczak (145,9 proc.). Apolonia Sinocha (145,1 proc.). Józefa Ulkowska (143,1 proc.) i Maria Adtamusik (142,3 proc.). Wanda Sygdziak (3 strony) uzyskała 146,2 pr., a Genowefa Bartosik 141,7 proc.

W tkalni na „szóstkach" uzyskał Bronisław Ciuła 126 proc. normy. Na „czwórkach" odznaczyły się: Helena Plachta (137,2 proc.) i Zofia Roguł (123,6 proc.).

W PZPB Nr 4 na „ósemkach" (automat.) osiągnęły: Anna Skudlarek (150,2 proc.) i Kazimiera Szyszka (150,8 proc.), a na „czwórkach" Anna Nurkiewicz (151,7 proc. i Franciszka Przywojska (150,2 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (cztery strony) pierwsze miejsca uzyskały Michalina Bujnowicz (171 proc.) i Stanisława Świderek (158 proc.), a w tkalni Anna Błażejewska (162,5 proc.), Maria Pryczek (162,5 proc.), Anna Rajska (161,9 proc.) i Bronisława Szkobel (160,8 proc.)

W PZPB Nr 6 w przędzalni (3 strony) czołowe miejsca zdobyły: Genowefa Olejniczak (146,7 proc.), Stanisława Szydłowska (145,8 proc.), Eugenia Nieborak (131,5 proc.) i Maria Czaplińska (133 proc.), a w tkalni („szóstki"): Stanisław Andrzejewski (160,5 proc.) i Waleria Nazarek (160,1 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniły się w przędzalni (3 strony): Anna Pawlak (162,8 proc.) i Maria Woźniak (161,9 proc.), a w tkalni (4 krosna): Maria Pawlak (159,8 proc.) i Janina Parzybut (159,3 proc.).

W PZPB Nr 8 wśród prządek (4 strony) najlepsze wyniki uzyskały Helena Stolenwerk (158 proc.) i Anna Majchrowska (154 proc.), a wśród tkaczy Stefan Jankowski (6 krosien — 166 proc.).

Maria Szymczak uzyskała na 4 krosnach 175 proc. normy.

W PZPB Nr 9 wyróżniły się w przędzalni (3 strony): Janina Witczak (156,9 proc.). Jadwiga Woźniak (151,2 proc.) i Sabina Bielak (147 proc.), a w tkalni (6 krosien): Feliksa Pakulska (173,5 proc.). Władysława Krzemień (162,7 proc.) i Teodozja Dzięcielska (159,6 proc.).

W PZPB Nr 16 wykonała Maria Milczarek swe zadanie w 150 proc. (4 strony).

W PZPB w Zgierzu prządka Antonina Nowak (4 strony) uzyskała 148,8 proc., a Franciszka Karczyńska (3 strony) — 150 proc.

W PZPB w Andrychowie w przędzalni (4 strony) na czoło wysunęły się znowu: Rozalia Karkoszka (136 proc.) i Aniela Bizoń (136,4 proc.), a w tkalni (4 krosna): Stanisława Kizner (152,6 proc.) i Maria Rajda (146,9 proc.).

Podziękowanie

Prezydent Miasta Łodzi, Ob. Eugeniusz Stawiński składa niniejszym serdeczne podziękowanie przedstawicielom instytucji, organizacji i związków oraz poszczególnym osobom, które na Jego ręce, jako reprezentanta Rządu Rzeczypospolitej, złożyły życzenia noworoczne.

Bilety do teatrów W. P. i TUR

Wydział Kulturalno-Oświatowy przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, chcąc uprzystępnić ludziom pracy wstęp do teatru zawiadamia, że w lokalu przy ul. Traugutta 18 parter można nabywać od godz. 8.30 do 16.30 bilety z 50-procentową zniżką do Teatru Wojska Polskiego i TUR-u. Indywidualnie i grupowo. Prócz zniżek 50-procentowych wydawane są specjalne zniżki dla zespołów świetlicowych.

Jednocześnie informujemy, że na ul. Nawrot 27 w Domu Kultury Milicjanta w każdą sobotę i niedzielę **(co najważniejsze bez kolejki)** można nabywać bilety po 20 zł na odbywające się tam seanse filmów wszystkich produkcji. Ponadto filmy te, prócz sobót i **nie**dziel, wyświetlane są w każdy dzień świąteczny i **w każdy dzień**, poprzedzający święto.

Kronika Piotrkowa

Sobota, 10 stycznia 1948 r.
Dziś: Wilhelma i Agaty.

Kina

KINO „BAŁTYK" (Piotrków) wyświetla film produkcji amerykańskiej p.t. „Konwój"

KAMIŃSK — Kino objazdowe — „Romans pajaca". Film produkcji francuskiej.

BEŁCHATÓW — Kino objazdowe — „Ona broni Ojczyzny" — film produkcji radzieckiej.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
13-14 Powiatowa Komenda MO.
10-41 Miejski KomisariatMO.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna.
10-70 Szpital św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego Nr 26.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie Nr 425.

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16. w soboty od godziny 8 do 13.

Glapa udaje wariata

„Nie wiedział po co mu wręczają łapówki" — a dusił podatkami tych, którzy mu się nie chcieli opłacać

W dniu wczorajszym zeznawali świadkowie obrony. Najbardziej charakterystycznym zeznaniem, była opinia o Glapie, wyrzeczona przez jednego z byłych bezpośrednich przełożonych oskarżonego, który stwierdził, że w okresie od roku 1945 do roku 1946 Glapa cieszył się niezłą opinią sprawnego urzędnika, natomiast po tym okresie opinia ta zaczęła stopniowo ulegać pewnemu pogorszeniu.

Pozostali świadkowie nic istotnego i nowego do toczącej się sprawy nie wnieśli.

W dniu dzisiejszym—dalszy ciąg rozprawy, na który głównie się złożą przemówienia stron.

* * *

W LABIRYNCIE SPRZECZNOŚCI MIGAWKI Z PROCESU

Na ławie oskarżonych siedzi niewysoki, łysawy blondyn, ubrany w przyzwoicie wyglądającą ciemną jesionkę. Podłużna twarz, nieco nieregularne, zbyt mięsiste rysy twarzy.... Zwracają uwagę na siebie przede wszystkim oczy niespokojne, biegające wciąż po sali, świdrujące, momentami kolejno świadków, prokuratora, sąd... I usta zdradzające to, co się powszechnie określa, jako „smak" do życia, żądzę używania...

Władysław Glapa, zasiadający dziś na ławie oskarżonych, pozornie nie wygląda na przestępcę. Ma służalczy uśmiech, przyklejony do ust, gdy się zwraca do składających zeznania świadków... Mówi przenikliwym głosem, pełnym sentymentu i słodyczy... Jest nadskakująco grzeczny... Grzeczny aż do przesady. Zwłaszcza, gdy zwraca się do swoich byłych przełożonych, składających dziś zeznania przed sądem w jego sprawie.

Gdy patrzymy uważnie na Glapę, gdy słuchamy jego ciągłych, do przesady drobnostkowych pytań, mających na celu zatuszowanie" w umysłach i wyobraźni obecnych na sali rozprawy innego zgoła oblicza tegoż Glapy — staje się jasnym istotne tło i podłoże procesu, prawdziwa istota oskarżonego. Bo sam się zdradza w labiryncie ciągłych pytań pod adresem świadków, nieskończonych prób, „wyciągnięcia" od świadków czegoś, co by mogło świadczyć na jego korzyść, przedstawić go w innym świetle, świetle nieszczęśliwej „ofiary" opornych płatników i mściwych ludzi.

Ale fakty mówią coś zgoła innego. Fakty, przytaczane przez szarych ludzi. Ludzi, którzy płacąc Skarbowi Państwa, należne podatki, pragnęli w ten sposób spełnić swój obowiązek obywatelski.

Ci ludzie, znają **innego Glapę,** bezwzględnego, „zbyt rygorystycznego", jak się wyraził jeden ze świadków obrony, człowieka, który pod płaszczykiem swoich obowiązków urzędowych, we własnych jedynie celach, dzielił ludzi, którzy z nim urzędowo mieli do czynienia *na dwie kategorie::* na kategorię tych, co mają dużo, i tych, co mają mało... Płacić musieli wszyscy — i jedni i drudzy... *Tylko nie Skarbowi, a jemu, Glapie...* Z tą różnicą, że ci, co mieli mniej, czasem musieli płacić najwięcej... Byli „oporni", pozwalali niekiedy sobie powątpiewać w słuszność urzędowych posunięć Glapy...

Bogatsi woleli żyć w zgodzie z „wszechmocnym" na swoim terenie „panem i władcą" wymiarów podatkowych...

Na tym właśnie polega głębsze, społeczne tło obecnego procesu. Zwłaszcza, gdy przyjrzymy się zbliska sylwetce oskarżonego. Posłuchajmy z uwagą tego, co dziś sam głosi z ławy oskarżonych.

Przyjęcie proponowanych przez mniej „opornych" płatników łapówek, — Glapa, przyparty do muru, określa jako „przymusowe" przyjęcie tego, o czym nawet nie wiedział od kogo pochodzi i w jakim celu dostaje się do jego rąk. Nie wiedział, ale brał...

Usiłuje obecnie podkreślić swój „ludzki" stosunek do tych, od których się niczego korzystnego dla siebie „nie spodziewał".

Starannie wyszukuje momenty które mogłyby świadczyć, iż był wzorowym wykonawcą swoich obowiązków służbowych...

A jednocześnie, sam się gubi w sprzecznościach, śmiesznych i drobnych na pozór, ale jakżeż charakterystycznych. Przytaczając obecnie fakty, które świadczą rzekomo o jego surowo - rygorystycznej „*czystości moralnej*", — nie umie odpowiedzieć na pytanie, *dlaczego jednak brał „prezenty", chociaż nie wiedział, od kogo takowe pochodzą...*

Obrona usiłuje przez zestawienie fragmentarycznych faktów poddać w wątpliwość psychiczną poczytalność oskarżonego, Ale wystarczy [illegible] przysłuchać się misternie zbudowanym, wykrętnym wywodom Glapy, aby przyznać rację Sądowi, który *odrzucił wniosek obrony o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego i uznał go za normalnie poczytalnego.*

O winie Glapy mówią świadkowie: są tu i wystawne kolacje, i nienagannie prezentujące się, eleganckie garnitury, i auto, i motocykl, i wiele, wiele jeszcze innych rzeczy, które trudno jest przecież zdobyć kosztem średniej pensji urzędniczej...

I kiedy patrzymy na uśmiech Glapy, przyklejony do jego grubych warg, gdy przypatrujemy się tym łakomie spoglądającym na wszystko oczom — *zeznania korowodu licznych świadków nabierają nowych barw i głębszego znaczenia.*

Pow.

Produkcja mebli popularnych

zaspokoi zapotrzebowania społeczeństwa

Państwowy przemysł drzewny zasili w roku bieżącym rynek wewnętrzny znacznymi ilościami mebli popularnych, których cena skalkulowana jest możliwie najniżej.

Państwowa Fabryka Mebli w Cieszynie wykonała już modele mebli popularnych. Cena tapczanu, biurka, szafy łącznie z kredensem, krzesło 70 tysięcy zł. Produkowane będą również komplety pokoi jadalnych po cenie wyjątkowo niskiej, wynoszącej około 22 tysiące złotych za komplet. Komplety meblowe jak i pojedyńcze sztuki ukażą się w sprzedaży rynkowej w końcu bieżącego kwartału.

W opracowaniu znajdują się projekty umeblowania wnętrz domków górniczych. Meble te przystosowane będą do kubatury izb tych domków i sprzedawane po minimalnych cenach również na raty.

W najbliższym czasie Państwowy Przemysł Drzewny rozpocznie seryjną produkcję 2-ch tysięcy domków gotowych, zamówionych przez przemysł węglowy dla górników.

Zjazdy instruktorów rolnych

W czasie od 10 stycznia do 14 lutego br. odbędzie się szereg zjazdów instruktorów rolnych, zorganizowanych przez Ministerstwo *Rolnictwa i Reform Rolnych* łącznie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. W zjazdach tych weźmie udział około *3000 instruktorów.*

Zjazdy powyższe mają na celu *zapoznanie instruktorów z zadaniami, jakie ich czekają w związku z zapoczątkowaną akcją podniesienia poziomu produkcji rolnej.* Na zjazdach omówiony będzie stan rolnictwa przed wojną i obecnie oraz rola związków branżowych w akcji podniesienia produktywności gospodarstw.

Zjazdy trwać będą 3 dni i odbędą się w następujących miejscowościach: w *Zakopanem* w czasie od 10 do 12 stycznia rb. dla instruktorów województwa krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego, w *Cieplicach* w czasie od 14 do 16 stycznia rb. dla instruktorów z woj. śląsko-dąbrowskiego i wrocławskiego, w *Bydgoszczy* od 20 do 22 stycznia rb. dla woj. pomorskiego i poznańskiego, w *Sopocie* w czasie od 29 do 31 stycznia rb. dla woj. szczecińskiego i gdańskiego, w *Olsztynie* od 5 do 7 lutego rb. dla woj. białostockiego i olsztyńskiego oraz w *Łodzi* w czasie od 12 do 14 lutego rb. dla instruktorów z woj. warszawskiego, lubelskiego i łódzkiego.

Eksport sprzętu kolejowego

rozpoczęły polskie zakłady przemysłowe

Zjednoczenie Taboru i sprzętu Kolejowego w Poznaniu nawiązało pierwsze kontakty z państwami zagranicznymi w sprawie **dostawy polskiego sprzętu kolejowego.** W najbliższych dniach **Zjednoczenie wysyła dla jugosłowiańskiego przemysłu kopalnianego i kolei państwowych pierwsze serie parowozów wąskotorowych.** Również Zjednoczenie zawarło szereg umów w sprawie dostaw wąskotorowych wagonów towarowych **dla Bułgarii.** Wykończenie tego **zamówienia** przewidziane jest z końcem 1949 roku. Nawiązane zostały również rozmowy z Turcją na temat dostawy polskiego sprzętu kolejowego.

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy, że odprawa Komisji Przemysłowych przypadająca na dzień 11 stycznia 1948 roku *nie odbędzie się.* Zostaje przełożona na miesiąc następny tj. 11 lutego br.

Należy jednak przeprowadzić odprawy według instrukcji w Komitetach Miejskich i Powiatowych na temat: Bilans pracy za rok 1947, wykonanie planu itp.

Przysłać sprawozdanie.

K. W. — PPR
Wydział Przemysłowy.

„Głos Piotrkowski"

(dziennik dla świata pracy)

ukazuje się w Piotrkowie c o d z i e n n i e.

CENA NUMERU TYLKO 2 ZŁ.

„Głos Piotrkowa" przynosi codziennie najnowsze wiadomości z terenu miasta i prowincji.

„Głos Piotrkowski" — to jedyny dziennik ukazujący się na terenie ziemi piotrkowskiej.

„Głos Piotrkowski" — to najpoczytniejsze na terenie Piotrkowa pismo.

O g ł o s z e n i a zamieszczane na łamach **„Głosu Piotrkowskiego"** dają najpewniejszy skutek.

„Głos Piotrkowski" — najtaniej kosztuje w prenumeracie zbiorowej.

Adres redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Dziennik „Głos Piotrkowa", Piotrków, ulica Słowackiego Nr. 26.

Kronika kulturalno-artystyczna

W Poznaniu odbyły się w ostatnich czterech tygodniach ub. r. odczyty prelegentów miejscowych, jak również z terenu innych ośrodków literackich. Prof. Stefan Srebrny wygłosił odczyt o „Powrocie Odyssa" Stanisława Wyspiańskiego. Tematem odczytu Wojciecha Baka było zagadnienie aktualności Szekspira. „O Don Kichocie" Cervantesa mówił docent Wacław Kubacki. Na ostatnim w grudniu czwartku literackim wystąpił z prelekcją prof. Konrad Górski, który mówił o „Sztuce Prozy"

* * *

OKZZ organizuje szczecińską orkiestrę symfoniczną. Z uwagi na brak sił muzycznych na miejscu pozyskano dla orkiestry pewną ilość muzyków poznańskich. Przygotowana już została sala koncertowa w gmachu Muzeum Miejskiego. Przewidziane są również wyjazdy orkiestry w teren.

Przygody Jasia Wiercipięty



Uciekaj! *Ja odpocznę!* *Co to?* *Ładny fotel z OULu!*

D—022137

Ogłoszenia drobne

ZAGINĘŁA suczka, terier ostrowłosy, biała w czarne łatki. Odprowadzić: Jagiellońska 20, wynagrodzę. 7-k

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Z życia Partii

UWAGA SŁUCHACZE MARKSISTOWSKIEGO KURSU DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę punktualnie o godz. 9-ej rano w lokalu świetlicy ŁK przy ul. Sienkiewicza 49-a odbędzie się wykład tow. prof. Szaffa n.t. „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki".

Obecność wszystkich słuchaczy obowiązkowa.

Towarzysze z PPS mile widziani.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 14-ej Pierwsza Rudzka Wykończalnia. O godz. 13-ej Stolarnia Mechaniczna. Fabryka Tektury „Ruda". O godz. 14-ej egzekutywa Komitetu ŁWEKD — St. Chocianowice.

WIDZEW

O godz. 13.30 zebranie sekretarzy kół PZPB Nr 5. O godz. 17-ej terenowe koło Stoki.

GÓRNA

O godz. 13,30 PZ Blachy Dekarskiej. O gdoz. 13-ej Stolarnia. O godz. 18-ej terenowe koło Chojny. O godz. 13-ej PZL.

GÓRNA PRAWA

O godz. 17.30 PZPW Nr 4. O godz. 12.30 odlewnia PZPO im. Strzelczyka.

FABRYCZNA—PZPB Nr 1.

O godz. 15-ej Wykończalnia koło II.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 13,15 Fabryka Aparatów Elektrycznych O godz. 13-ej koło Muzyków. O godz. 13.40 Centrala Handlowa. O godz. 14-ej Skł. Wydz. Dziew. Pocz. Nr 4.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 12-ej PZPB Nr 4 — koło II. O godz. 13-ej Wojsk. Przed. Bud. O godz. 14-ej „Podhalanka". O godz. 13,30 koło sądowników.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 13-ej f. „Robert Weirauch". O godz. 11,30 f. „Balicki". O godz. 14.30 Zjedn. Kap.

STAROMIEJSKA

O godz. 17-ej egzekutywa Kom. fabrycznego PZPB Nr 2, Fabryka Filców. O godz. 16-ej Składy Opałowe. O godz. 15-ej f. „Lida" — koło 3, 4, 5. O godz. 18-ej f. Seide. O godz. 11-ej f. „Laskowski". O godz. 19-ej terenowe koło Nowe-Złotno.

BAŁUTY

O godz. 14-ej garbarnia „Radogoszcz". O godz. 18-ej koło terenowe Radogoszcz.

Akademicki ZWM-Życie

ZEBRANIE

Sekcja medyczna AZWM „Życie" zawiadamia wszystkich swoich członków, że w poniedziałek dnia 12.I 1948 r. o godzinie 18.00 odbędzie się zebranie sekcji. Obecność wszystkich bezwzględnie obowiązkowa.

CO NOWEGO W ZWM.

W niedzielę, dnia 11-go bm. o godz. 10-tej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM, Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego ZWM. Obecność obowiązkowa.

*

Zarząd Łódzki ZWM zawiadamia, że w Wydziale Wydawniczo - Oświatowym, Pl. Zwycięstwa 13, pokój 3, są do nabycia dla ZWM-owców bilety ulgowe do Teatru Wojska Polskiego na „Noce gniewu".

UWAGA, ZWM-owcy, uczniowie klasy II lic. członkowie Brygady Traktorowej!

W sobotę dnia 10 stycznia br, o godzinie 20-ej w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM — Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie członków B. T. Obecność obowiązkowa.

WICIARZE W ŁODZI

W czwartek bawili w Łodzi przedstawiciele wsi polskiej — młodzi „Wiciarze" z terenu województwa łódzkiego. Zwiedzili oni szereg fabryk włókienniczych, między innymi PZPB z „Biedermana", „Eitingon". Wszędzie spotkania z młodzieżą robotniczą odbyły się w bardzo serdecznej atmosferze. ZWM-owcy od „Eitingona" gościli u siebie „Wiciarzy" wieczorem w świetlicy.

Konkurs amatorskich zesp. teatralnych

Ogłoszony przez Komisję Centralną Związków Zawodowych Ogólnopolski Konkurs Amatorskich Zespołów Teatralnych jest już w pełnym toku przygotowań. Kierownicy świetlic i kierownicy zespołów winni zgłosić w styczniu swoje zespoły i wybrany repertuar w Powiatowych Radach lub Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych. Wszelkie informcaje oraz karty zgłoszeń otrzymać można w Powiatowych Radach i Okręgowych Komisjach Zawodowych.

Ze sportu

Łódź nie dorosła do Pragi...

Reprezentacja Łodzi przegrywa z reprezentacją CSR 37:69 p.



Skończyło się tak, jak każdy przewidywał. Pływacy łódzcy nie zdobyli w walce z Pragą ani jednego drugiego miejsca z wyjątkiem sztafet, gdzie startowały tylko dwie, i w ogólnej klasyfikacji musieli zadowolić się skromnym dorobkiem punktów w porównaniu z gośćmi.

Mecz przegrała Łódź, w stosunku 37 punktów na 69.

DEFILADA OLBRZYMÓW

Reprezentacja czeska zaimponowała nam nie tylko wynikami. Gdy w takt marsza rozlegającego się przez megafon wkroczyła na widownię reprezentacja gości — większość widzów oniemiała. Była to defilada olbrzymów. Nie tylko mężczyźni odznaczali się wysokim wzrostem, ale i niewiasty nie wiele im ustępowały.

Reprezentacja Łodzi wyglądała obok czeskiej jak... osesek. W istocie i wiekiem Czesi górowali nad nami. U nas przeciętny wiek zawodnika wynosił około 15 lat, u Czechów coś koło 23 — 25. Choćby więc z tego względu walka nie mogła być równa.

DO OSTATNIEGO PUNKTU PROGRAMU BYŁO NIE WESOŁO

Dostawaliśmy cięgi w każdym biegu. Zanim zawodnicy chlusnęli do wody, już z góry można było dwa pierwsze miejsca zapisać dla Czechów czy Czeszek. I tak było do ostatniego punktu programu: do biegu sztafetowego 5 razy 50 m. st. dow. Gdyby nie ten bieg wyszlibyśmy z YMCA bez specjalnych wrażeń i nie bardzo zorientowani w możliwościach na przyszłość naszego narybku, bo trudno inaczej nazwać dzisiejszą naszą reprezentację.

PIERWSZA I OSTATNIA EMOCJA

Bieg sztafetowy dał nam duży zastrzyk optymizmu. Przy wielkim dopingu zdopingowanej wreszcie widowni Chojnacki, Antkowski, Mrówczyński, Kierysz i Czuperski, walczyli z wielkoludami czeskimi od startu do mety i to niezwykle zacięcie. Przegrali, ale z honorem o jakieś niewielkie metry.

BRAK SIŁ FIZYCZNYCH GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ PORAŻEK

Na krótkich więc dystansach, gdzie nie trzeba było wkładać tyle wysiłku fizycznego chłopcy nasi nawiązać potrafili niemal równorzędną walkę. Przyczyną więc główną wczorajszej i jeszcze zapewne przyszłych porażek nie jest brak zdolności tych chłopców, lecz po prostu brak sił fizycznych, których nabyć powinni z wiekiem, tak że niema powodów do pesymizmu, któremu niestety uległo wczoraj wielu widzów na widowni. Łódź powinna



za kilka lat dobrze pływać. Liczymy przede wszystkim na Chojnackiego i Czuperskiego.

KOVAC i BARTUSEK

O gościach nic nowego nie możemy napisać. Potwierdzili w całej rozciągłości to, cośmy o nich pisali przed zawodami. Kovac (między innymi) zadziwiał nas swymi fenomenalnymi nawrotami, Bartusek lekkością z jaką pruł wodę w basenie YMCA.

Propagandowo zawody spełniły swe zadanie. YMCA wypełniona była szczelnie, wśród publiczności widzieliśmy dużo młodzieży o co nam i zapewne organizatorom w głównej mierze chodziło.

Wyniki techniczne

400 m. st. dow. 1) Bartusek (CSR) 5:24,8; 2) Landkamer (CSR) 5:27,4; 3) Czuperski 5:27,2 i 4) Boniecki 5:27,4.

100 m. st. grzb. pań: 1) Groskopfowa (CSR) 1:31; 2) Pasilakova (CSR) 1:33,3; 3) Madejówna 1:46,2 i 4) Maślankiewicz 2:01,4.

100 m. st. grzb.: 1) Covac (CSR) 1:14,2; 2) Koncurek (CSR) 1:16,3, 3) Witczak 1:24,9 i 4) Chojnacki 1:28,9.

100 m. st. klas. pań: 1) Prasilova (CSR) 1:29,2; 2) Kozova (CSR) 1:34,4; 3) Wójcicka 1:38,1 i 4) Duninówna zdyskwalifikowana.

200 m. st. kl.: 1) Linhart II (CSR) 2:55,5; 2) Linhart I (CSR) 3:05,3; 3) Jaworski 3:12,5 i 4) Dobrowolski 3:17,6.

100 m. st. dow. 1) Bubnik (CSR) 1:05,5; 2) Marik (CSR) 1:10,2; 3) Jera 1:12,6 i 4) Mrówczyński 1:15,7.

100 m. st. dow. pań: 1) Kubisova (CSR) 1:21, 2) Mukova (CSR) 1:22,6; 3) Madejówna 1:29,6 i 4) Kowalska 1:38,6.

Skoki: 1) Krecma (CSR) 98,96 p., 2) Martynka 95,70 p., 3) Przyborowski 76,66 pkt.

Sztafeta 3 razy 100 m. st. zm. pań.: 1) CSR 4:46.2 — Łódź 5:26,2.

Sztafeta 5 razy 50 m. st. dow. 1) CSR 2:39,5 Łódź — 2:40,4.

Ogólna punktacja 69:37 pkt. dla Pragi.

Z. Kr.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr. 19

1) Podaje się sprostowanie do komunikatu W.S. Nr. 18 z dnia 4. 1. 48 r. punkt 5 i 6. — Przy weryfikacji podano wynik meczu IKAPE — ŁKS 12:4, który winien być 10:6. ŁKS posiada obecnie stosunek zwycięstw 115:45, zaś Ikape — 53:105.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż zgodnie z końcową tabelą drużynowych mistrzostw kl. A i na podstawie par. 82 Regulaminu Sportowego drużyna Łódzkiego Klubu Sportowego zdobyła tytuł drużynowego mistrza okręgu kl. A na rok 1947-48. Do kl. B. spada drużyna KP Zjednoczone, która zajmuje ostatnie miejsce w tabeli.

2) Na prośbę RKS Concordia i ŁKS zawody ŁKS II — Concordia II wyznaczone na dzień 11. 1. 48 r. przenosi się na dzień 18.1.48 godz. 11-ta, w hali Wima.

3) Wyznacza się delegatów na zawody:

KS Wima — KS Victoria w dniu 10.1.48 r. godz. 19-ta. ob. Saganowski.

ŁKS — IKS (Wrocław) w dniu 11. 1. 48 r. godz. 11ta — ob. Rumiński.

4) Następne posiedzenie W.S. odbędzie się 13. 1. 48 r. o godz. 19-ej w lokalu ŁOZB.

Sekretarz (—) *A. Klimczak* — wz. Przewodniczący (—) *Cz. Kuczkowski*

Ł. O. Z. B. donosi...



Za pośrednictwem K. S. „Wima" otrzymaliśmy wiadomość, iż Referat Sportowy Związków Zawodowych zamierza przystąpić do powiększenia obecnej hali sportowej. Hala posiada 3.088 miejsc siedzących. Projektowane jest przedłużenie od strony wschodniej i zachodniej. Obecny amfiteatr od strony północnej ma być rozbudowany przez podwyższenie przybudówki.

Gdyby plany powyższe znalazły realizację i hala posiadałaby mniej więcej około 6.000 miejsc, stalibyśmy się automatycznie najpoważniejszymi konkurentami przy podziale poważnych imprez międzynarodowych. czy międzypaństwowych. Wtedy nasze możliwości organizacyjne znalazłyby nareszcie zrozumienie i oferty nadchodziłyby automatycznie.

*

Wydział Spraw Sędziowskich ŁOZB organizuje kursy dla kandydatów na sędziów. Chętni proszeni są o zgłaszanie się w sekretariacie naszego Związku, ul. Piotrkowska 67, wejście z bramy, II piętro. Należy napisać krótkie podanie podać dokładnie dane personalne i ewentualną pracę dotychczasową w sporcie. O dokładnym terminie rozpoczęcia kursu będą kandydaci powiadomieni pocztą.

*

Obecnie odbywają się drużynowe mistrzostwa klasy B. Najpoważniejszym kandydatem na mistrza jest młoda drużyna „Victorii". Drużyna ta posiada wyrównaną ósemkę, która wraz z dobrze pracującym kierownictwem drużyny tworzy całość taką, która w niedalekiej przyszłości może zająć czołowe miejsce w klasie A naszego okręgu.

ŁOZB otrzymał nieoficjalną propozycję organizacji spotkania międzypaństwowego z Czechosłowacją w marcu, 7 lub 10. Jeśli spotkanie to znów ominie nasze miasto, będzie to miało przyczynę w sprawach finansowych. Olimpiada nie czeka. PZB musi mieć fundusze na wysłanie ekspedycji do Londynu.

Gdyby się odezwali Rumuni, wtedy nasza kandydatura nie ulega kwestii.

*

Kapitan Związkowy ŁOZB pragnie przy ustalaniu reprezentacji naszego okręgu korzystać nie tylko z zawodników ŁKS i Tęczy, lecz także z innych klubów. Ostatnio zwrócono uwagę na drużynę piotrkowskiej „Concordii", która od przeszło dwóch lat solidnie pracuje. Kierownictwo „Concordii" ma trudności z uzyskiwaniem sali kina na urządzanie zawodów. Opłaty są poważne, tak, że niekiedy całkowicie przekreślają ładne plany organizacyjne. Czy „Film Polski" nie może pójść na rękę? Zarobek na sporcie się nie opłaca, kładzie wszelkie poczynania na obie łopatki, sala stoi pusta, a zwolennicy sportu z konieczności zapełniają knajpki. A diaczego Zarząd Miejski stosuje najwyższe stawki?

*

Wydział Wyszkoleniowy ŁOZB powołał do życia koło trenerów, instruktorów i przodowników. Opracowywane są sposoby prowadzenia treningów, co nie jest takie łatwe, gdyż trzeba będzie wszystkich zadowolić. Projektowane jest organizowanie dłuższych kursów pięściarskich o charakterze zamkniętym. Na to potrzebne są finanse.

*

Oczekujemy na spotkanie okręgowe Warszawa — Łódź w dniu 25 stycznia w Łodzi. Spotkania z Warszawą mają swoje przedwojenne tradycje. Zespół warszawski będzie mieszany: stara gwardia z młodą. Zespół łódzki będzie najlepszy, na jaki nas stać. Ceny biletów popularne: I miejsce 300 zł. II — 200, III — 100 złotych. Nie tylko ewentualny pojedynek rewanżowy Pisarskiego z Kolczyńskim będzie atrakcją (gdyż może istnieje projekt już od pierwszych zawodów ŁKS — Grochów, że rewanż będzie w ramach rewanżu klubowego w Warszawie), lecz, że nazwisko Kłossowskiego, Tyczyńskiego, Zagórskiego, ewentualnie Czortka, Sieradzana, lub Przybytniewskiego też zagwarantują ciekawe spotkanie. Łódź nie będzie chciała przegrać. Wszyscy wyznaczeni zawodnicy muszą wziąć udział.

*

Już pojawiają się zapowiedzi czy to MKS, względnie prasy warszawskiej na temat szans Grochowa, że drużyny te chcą zająć tron mistrzowski. Może i słusznie. Trzeba stwierdzić, że tak ŁKS, jak i „Tęcza" chciałyby to samo, lecz nic nie mówią, a myślą chwilowo o obozie kondycyjnym. Najtrudniejszym zadaniem jest obesłanie „obozu przedolimpijskiego" w Dziekance koło Gniezna. Mimo, że kierownikiem obozu jest Szlam, niektórzy zawodnicy pragnęliby wyjechać razem ze swymi kierownikami. Będziemy próbowali uzyskać na to zezwolenie kapitana PZB.

Z druzynowych misirzostw kl. B

Dziś zmierzą się Wima z „Victorią"

Dzisiaj o godzinie 19-ej w hali Wimy odbędzie się dalsze spotkanie w toczących się obecnie drużynowych mistrzostwach kl. B pomiędzy KS Wima a Victorią.

Ze względu na to, że obydwa zespoły od roku zeszłego znacznie wzmocniły swe drużyny — dzisiejszy mecz przyniesie z pewnością wiele emocji.

Wszyscy mogą nauczyć się boksu

Klub Sportowy „Tęcza" organizuje dla wszystkich chętnych, którzy chcą się nauczyć boksu 2-miesięczny kurs bokserski pod kierunkiem trenera ob. Garncarka.

Rozpoczęcie kursu od dnia 14. 1. 1948 r.

Zapisy przyjmuje sekretariat KS Tęcza w/m. Piotrkowska 272, codziennie od godz. 10 do godz. 17-ej.

Praga — Rzym 10 : 6

Międzymiastowe spotkanie bokserskie Praga — Rzym, rozegrane w poniedziałek w Pradze, zakończyło się zwycięstwem bokserów czeskich w stosunku 10:6. Prasa czeska podkreśla w swych sprawozdaniach z meczu, iż tak wysokie zwycięstwo Pragi nie było zasłużone, gdyż sędziowie pokrzywdzili Włochów w kategoriach średniej i ciężkiej.

575 tysięcy mieszkańców w Łodzi

Stan i ruch ludności

W dniu 1 stycznia 1948 roku Łódź liczyła 575.123 mieszkańców. W ciągu ubiegłego miesiąca ludność naszego miasta wzrosła więc o 3.189 osób.

Urodzeń żywych zanotowano w Łodzi w grudniu ub. roku 1.053, zgonów 453. Przyrost naturalny wynosił w tym czasie plus 600, co oznacza 12,55 pro mille w stosunku rocznym.

Warto przy sposobności zaznaczyć, że w roku 1947 zarejestrowano w Łodzi 13.045 urodzeń, co stanowi 25,07 na tysiąc mieszkańców. Jest to cyfra bardzo wysoka: przed wojną stopa rozrodczości w naszym mieście wynosiła nie więcej jak 14—15 pro mille. Rozmiary śmiertelności są natomiast nieznaczne: w 1947 roku zarejestrowano 6.799 zgonów, czyli 12,16 na tysiąc mieszkańców (w roku 1937 — 12,6).